Nr. 539. Kraków, Niedziela 24 Października 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwurazową „ „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 60 „	3 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 867.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl. w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wolna ręka.

Kraków, 24 października.

(K. s.) Ponad krwawą powierzchnią wojny zaczyna coraz częściej pojawiać się niewidziane w niej dotąd zjawisko. W staroświeckich romansach odgrywało ono zwykle bardzo znaczną, a tajemniczą rolę. Także w rekwizytorni pokutujących duchów posiada ono specyalny numer katalogowy. Jest to mianowicie — ręka, tajemniczo wyciągnięta, samotna, jak znak pytania groźnego, lub zapowiedzi ponurej. w przestrzeni pustej i ciemnej stercząca — ręka... W języku wojny i polityki nazywa się taka ręka — »wolną ręką«.

Po raz pierwszy pokazała się ona teraz w przededniu ofenzywy niemiecko-austryackiej na Bałkanach nad — Serbią. Najmniejsza ta uczestniczka koalicyi przemówiła nagle do swoich potężnych przyjaciółek na temat — »wolnej« ręki. Albo pospieszycie z pomocą orężną i pieniężną, albo zachowam sobie wolną rękę — rzekła mała Serbia do wielkich swych siostrzyc, które przelękły się tych słów jędrnych i stanowczych. Niebawem zaczęły wysiadać na ląd w Salonikach wojska francuskie i angielskie. Cały tuzin dzikich plemion Azyi i Afryki zaczął szykować się do pomocy zagrożonej Serbii. Zapowiedź tę przyjęła ona wdzięcznem sercem i jeszcze — zażądała pieniędzy. Kanclerz skarbu angielskiego skrzywił się mocno, bo już zbyt często chwytają go przyjaciele za kieszeń, ale złowrogie widmo wolnej ręki sprawiło, że znalazły się także pieniądze.

Cóż znaczyła ta wolna ręka Serbii, którą to małe państwo tak skutecznie pogroziło wielkim i największym? Oto nie co innego, jak tylko to, że w razie niedostarczenia pomocy, Serbia ukorzy się przed potęgą mocarstw centralnych, poprosi je o pokój i wogóle stanie po ich stronie. Żelazny łańcuch koalicyi pękłby wówczas niepowrotnie. Z nim razem zaś prysłaby ostatnia nadzieja uczestniczek tej koalicyi.

Niebezpieczeństwo to uznano za tak wielkie, że żadna ofiara dla jego zażegnania nie wydała się ani w Londynie, ani w Paryżu zbyt dużą. Zlikwidowano przedsiębiorstwo Dardanelskie, które kosztowało czternaście wielkich pancerników i co najmniej ćwierć miliona ludzi. Wyrzeczono się myśli kontynuowania straszliwej ofenzywy, przełamującej na zachodzie, aczkolwiek i w ten interes włożono już niezmiernie wiele. Słowem, zaniechano wszystkiego, co robiono i zamierzano i cały wysiłek woli i energii skierowano ku Bałkanom, nad któremi zawisła nagle skrwawiona, ale wolna ręka Serbii.

Tymczasem jednak i ta ofiara ciężka i bolesna okazuje się niewystarczającą, być może zgoła płonną. Atak sprzymierzonych przeciw Serbii jest tak miażdżący i błyskawiczny, że pułki serbskie, mimo swego przez wszystkich przyznawanego im heroizmu, topnieją jak śnieg wiosenny. Każdy dzień przynosi Serbii nową utratę sił i terytoryum. A jedne i drugie są zbyt małe, aby to skrawywanie ich po kawałku mogło trwać długo. Tymczasem pomoc salonicka nie jest ani dość wydatną, ani dość rychłą. Wisi ona niby na cieniutkiej nitce na jednotorowej przez Turcyę ongiś we własnym jej zarządzie budowanej, po dwóch niedawnych wojnach doszczętnie zrujnowanej i dotąd jeszcze należycie nie naprawionej linii kolejowej z Salonik do Niszu. Wielkie mosty nad głębokiemi parowami, zakręty ciężkie, spadki ogromne w dzikich górach, przedewszystkiem zaś ludność bułgarska, dysząca żądzą zemsty na najświeższych swych serbskich gnębicielach — oto niebezpieczeństwa, które grożą tej kolei. — Korpus pomocniczy w Salonikach ma przed sobą tragiczny zaiste dylemat: albo bronić tej kolei, a wtedy musi rozstawić się kordonem na całej jej długości i nie będzie już komu pomagać gnębionej Serbii, albo siadać na pociągi i jechać, a wtedy ryzykuje, że wogóle nie dojedzie...

Zresztą dzisiaj kolej ta już przecięta i to w kilku miejscach. Bułgarzy zajęli Wranię, dawną stacyę graniczną serbsko-turecką, Kumanowę, miejsce pierwszego zwycięstwa Serbów nad Turkami, i prą dalej. Między Niszem a Salonikami nie masz już komunikacyi. I Serbia tłoczona z północy i ugniatana ze wschodu znowu zaczyna mówić o — wolnej ręce. Tym razem żąda od Anglii, aby skłoniła Grecyę do wypełnienia postanowień sojuszowych i wystąpienia po stronie koalicyi. Anglii nie potrzebaby tego wezwania po dwakroć powtarzać. Jeszcze zanim Serbia zdążyła po raz drugi skinąć swoją wolną ręką, już dyplomacya angielska pracowała w pocie czoła nad uruchomieniem Grecyi. Ale widocznie machina koalicyjna popsuła się ostatecznie, bo małe kółko greckie ani rusz nie chce się obracać.

Dzisiaj Anglia ofiarowuje już Grecyi — Cypr, byleby tylko porzuciła swoją neutralność. Jest w tem zarówno ironia, jak sprawiedliwość dziejów. Było to w roku 78 zeszłego wieku. Wojska rosyjskie stały już na słynnej linii Czataldży. Przed oczyma ich zdala widniały minarety Aji Sofii. Gdy oto nagle na morze Marmara wpłynęły potężne pancerniki angielskie. Lord Disraeli-Beaconsfield rozkazał im bronić Konstantynopola. I uradowało się serce sułtańskie, a zasmuciło carskie. Preliminarya, w San Stefano już na czysto spisane, poszły na makulaturę. Kongres berliński poprzekreślał wszystkie górne marzenia rosyjskie. Dzisiaj już wiadomo, że armaty na tych pancernikach angielskich, które wówczas wjechały tak groźnie pod nos Moskalom, nie miały — naboi. Ale ponieważ nawet klucz od spiżarni jest dobry do obrony, jeżeli go napastnik uważa za pistolet, przeto Anglia położyła zasługę i kazała sobie za nią sułtanowi zapłacić. Nagrodą tą zaś był właśnie Cypr... Piękna ta wyspa w ręku Anglii stanowiła pendant do Malty, spełniając dla floty angielskiej na wschodniej połaci morza śródziemnego takie same zadanie, jak Malta w połaci zachodniej.

Dzisiaj Anglia gotowa już odstąpić Grecyi ten »tyloma ofiarami« okupiony Cypr. Ale należy wątpić, czy król Konstantyn i jego ministrowie pójdą na lep tej pokusy. Wiadomość, że toczą się serdeczne grecko-bułgarskie rokowania co do przyszłej regulacyi granicy i że między Bułgaryą, Grecyą i Rumunią istnieje pakt co do wzajemnej aprowizacyi, stanowi bardzo złe rokowanie dla propozycyi angielskiej.

Tymczasem zaś Serbia krwawi dalej co raz obficiej. Można już wyliczyć dzisiaj tygodnie, na które starczy jej jeszcze energii i wielkiego zaiste męstwa do tego beznadziejnego oporu. Politycy serbscy z Pasiczem na czele muszą sobie już w najbliższej przyszłości zadać pytanie: co dla narodu lepiej, czy walczyć i zginąć, czy też uznać się za pobitego, przyjąć podyktowane warunki i ratować jeszcze szczątki chociażby jeżeli nie dynastyi i rządu, to państwowości ojczystej. Instynkt samozachowawczy odpowiada na to pytanie krótko i bez wahania. Jeżeli po jednej stronie ratunku niema, potrzeba go szukać po wprost przeciwnej...

I jeżeli w Serbii ludzie nie oduczyli się jeszcze po ludzku czuć i myśleć, niepodobna, aby mogli przyjść do innego wniosku. Jakkolwiek jednak będzie, to jest pewnem, że Serbia pierwsza wypadnie lub będzie wydarta z łańcucha koalicyi. Łańcuch zaś tak jest skonstruowany, że wystarczy wyjąć zeń jedno chociażby najmniejsze ogniwo, aby się cały rozsypał.

Jakiś dyplomata francuski mówi już wyraźnie, że w ostatniej chwili Francya będzie patrzyła tylko na siebie i na nic więcej. Czyli, że także zachowa sobie — wolną rękę, aby ratować i swoją egzystencyę.

Zatem już drugi potężny uczestnik koalicyi zaczyna myśleć o swobodnem, indywidualnem wyłącznie na własny rachunek działaniu. — W chwili, kiedy się to dziać zaczyna, koalicya staje się podobną do okrętu, na którym podróżni przywdziewają już — pasy ratunkowe.

Jest to w tej wojnie moment najdramatyczczniejszy. Car Ferdynand bułgarski w manifeście swoim do narodu mówi wyraźnie o — »k o ń c z ą c e j s i ę« wojnie światowej... — I rzeczywiście czuć w tej tragedyi zbliżanie się strasznego dla jednych, a szczęśliwego dla drugich rozwiązania. Widać już dno w naczyniu z kombinacyami, ktore układano w Londynie, Paryżu i Petersburgu. A na tem dnie — katastrofa.

Wreszcie i Włochy, aczkolwiek nie powiedziały jeszcze nic o »wolnej ręce«, to jednak odmówiły swej pomocy na Bałkanach. Udzieliły tylko — swojej flagi »braciom« serbskim... I dotąd pozostaje dziwnem w tej wojnie, że Włochy nie wypowiedziały wojny Niemcom i nie chcą jej za żadną cenę wypowiedzieć. A skoro nie chcą, to jakże mogą iść na Bałkany, gdzie musiałyby spotkać się z — Mackensenem.

Tak więc owa tajemnicza złowróżbna ręka, która przed kilku tygodniami pojawiła się nad Serbią, nie znika, lecz sterczy dalej, jak ponury dla koalicyi znak zbliżającego się końca.

Zwycięskie walki nad Styrem.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 24 października.

Urzędowo ogłaszają:

Pominąwszy kilka daremnych prób ataku, podjętych przez nieprzyjaciela koło Nowo Aleksińca, także i wczoraj nie przyszło na froncie na południe od Kolek do żadnych szczególnych wydarzeń.

Nad Styrem biorą walki korzystny przebieg. Nasze wojska zdobyły bronioną ze szczególną zaciętością wieś Kukli na zachód Czartoryska. Nasza dziesiąta dywizya wojsk kawaleryi, która na wszystkich polach walk się odznaczyła, złożyła w tych walkach ponownie próbę swej dzielności w walce, atakując między austryacką obroną krajową a polskimi legionistami. Liczba jeńców, doprowadzonych przez sprzymierzonych podwyższyła się o kilkuset. — Podczas odparcia rosyjskich ataków nad górną Szczarą, o którem wczoraj doniesiono, wzięto do niewoli, na polu walki jednej austro-węgierskiej dywizyi, wzmocnionej przez niemieckie bataliony, 10 oficerów rosyjskich i 1.600 żołnierzy.

Udaremnienie włoskiej ofenzywy.

O świcie dnia 22 października rozpoczęli Włosi prawie na całym froncie Pobrzeża, ponownie swe nadzwyczajnie zacięte ataki. Tak jak przez poprzednie dni bitwy, także i wczoraj były daremne wszystkie wysiłki Włochów. Koło południa rozbił się na zboczu Jawarczka silny atak nieprzyjacielski, który na kilku punktach zbliżył się aż do własnych stanowisk.

Na Krn, Mrzli Vrh i na innych częściach przyczółka mostowego Tolmein załamały się krwawo liczne nowe ataki Włochów. Nieprzyjacielska piechota poniosła znowu ciężkie straty. Pola ataku »alpini« koło Kozarcza i pole ataku »bersaglierów« koło Selo zasłane są zwłokami. Nasze dzielne wojska zatrzymały w swem posiadaniu wszystkie pozycye.

W okolicy Plavy piechota włoska, biegnąc po raz trzeci do ataku, wdarła się do naszych rowów koło Zagóry, lecz ją niezwłocznie znów precz wyrzucono.

Na Goryckim przyczółku mostowym utrzymywał się przez dzień silny ogień działowy i wzmógł się w wielką zaciętość przeciw naszym schronieniom strzeleckim na wzgórzu Podgóra. Ogień naszych bateryj udaremnił próbę ataku nieprzyjaciela na to wzgórze. Na płaskowzgórzu Doberdo szturmowała nieprzyjacielska piechota także wczoraj ponownie na Monte San Michele. Trzy ataki zostały krwawo odparte. Tylko raz udało się przeciwnikowi wedrzeć się przejściowo do naszego stanowiska. Cięty przeciwatak pułku piechoty Nr. 43 odrzucił wszędzie przeciwnika. Monte San Michele jest teraz jak i przedtem silnie w naszych rękach. Także i na innych miejscach wszystkie ataki nieprzyjaciela, zwrócone przeciw płaskowzgórzowi Doberdo, załamały się na twardej wytrzymałości dzielnych obrońców. Liczne ataki włoskiej piechoty, powtarzające się przez cały dzień, zakończyły się prawie bez wyjątku bezładną ucieczką atakującego.

W Karyntyi i w Tyrolu trwa włoski ogień działowy na całym froncie. Wśród ciężkich strat odparto trzy ataki na Coldilana i jeden koło mostu granicznego na południe od potoku Schluder.

Na południe od Arabba tyrolscy strzelcy cesarscy wzięli szturmem przednią pozycyę nieprzyjacielską. Także obrońcy fortyfikacyi w Vielgereuth odparli wszystkie ataki.

Zwycięski pochód w głąb Serbii.

Armia generała Kövessa wdarła się wczoraj do wybudowanej na kształt fortecy pozycyi Kosmanj, na zachód od drogi, prowadzącej z Belgradu do Arangjelowca.

Siły zbrojne niemieckie, prące naprzód przez dolinę Morawy, zrzuciły przeciwnika ze wzgórz na północ od dolnej Jasienicy.

Koło Orsowy, grupa złożona z wojsk austro-węgierskich i niemieckich wzięła pozycye górskie nad południowym brzegiem Dunaju i fort Elżbiety koło Tekii.

Na wielu punktach swego zachwianego frontu, popadłszy w nieład i rozbici, cofają się Serbowie wszędzie ku południowi. Sprzymierzeni ścigają.

Koło Wyszegradu wypędziły wojska austro-węgierskie nieprzyjaciela ze wzgórzy na wschód od Driny.

Posuwanie się naprzód pierwszej armii bułgarskiej czyniło dalsze postępy koło Negotina, nad środkowym Timokiem i na południowy wschód od Kniażewca.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. H ö f e r,
marszałek polny porucznik.

—0—

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 24 października.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 23 października 1915.

Bałkański teren wojny.

Koło Wyszegradu wymuszono przejście przez Drinę. Wypędzono nieprzyjaciela ze wzgórz na południe od tej miejscowości.

Armia generała Kövessa wzięła szturmem stanowiska nieprzyjaciela między Łukawicą a górą Kozmaj.

Armia generała Gallwitza wyparła nieprzyjaciela na wschód od Palanki przez Jasenicę i na wschód Morawy z jego stanowisk na linii Aleksandrowac—Orljewo. Przeszło 600 Serbów wzięto do niewoli. Ustępując przed naciskiem obustronnym Serbowie cofają się także ze swoich stanowisk na linii góra Kosacica i góra Slatina (281).

Wojska bułgarskie zajęły Negotin i Rogijewo. Atakując na wschód i południowy wschód od Kniażewca posuwają się naprzód i odpierają na południowy wschód od Pirotu krwawe ataki serbskie

Wschodni teren wojny.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Hindenburga: **Na północnym cyplu Kurlandyi zjawiły się rosyjskie okręty, ostrzeliwały Petragge, Domesnaes i Gipken i wysadziły słabe siły na ląd koło Domesnaes.**

Kilkakrotnie wielkiemi siłami podjęte ataki rosyjskie w okolicy na południe od Sadewy także i wczoraj nie miały żadnego rezultatu. — Koło Duki doprowadziły do zaciętych walk z blizka.

Grupa wojsk generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: **Na południe od jeziora Wygonowskiego w połączeniu z grupą wojsk generała Linsingena odparto ataki nieprzyjacielskie na nasze stanowiska koło kanału Ogińskiego.**

Na zachód od Czartoryska atak nasz dalej postępuje. Kukli wzięto. Przeszło 600 jeńców zabrano do niewoli.

Zachodni teren wojny.

Nic nowego

Naczelne kierownictwo armii.

Pieśń o bohaterstwie Serbów.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Bazylea, 24 października.

»Bas. Nachrichten« omawiają w artykule wstępnym możliwość, jakby czwórsojusz mógł pomódz Serbii i dochodzą do wniosku, że tylko **pozostaje im ponowna próba zajęcia Dardaneli.** Dalej wywodzi: Ale naturalnie taka decyzya wydałaby walecznych sojuszników, Serbów, w dalszym ciągu wojny w ręce nieprzyjaciela, co by było dla uczuć ludzkich czemś oburzającem. Mały naród chłopski poniósł dla sprawy »entente« tak straszne ofiary, że nie możnaby zrozumieć tego, gdyby obecnie pozostawiono go bez pomocy. **Szybkie i zupełne odłączenie się od »ententy« dozwoliłoby przynajmniej armii serbskiej na honorową kapitulacyę.** Serbia zawsze wypełniała swój obowiązek, ale domaganie się od niej, by walkę dalej prowadziła, aż nie będzie miała żadnych ludzi, byłoby za daleko idącem wyśpiewaniem pieśni o bohaterstwie Serbów. Niechaj następnie »entente« broni sprawy Serbii na kongresie pokojowym.

Warunki oporu Serbów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 24 października.

Oficer sztabu serbskiego, który w przejeździe zatrzymał się w Rzymie, oświadczył wobec współpracownika »Tribuny«, że zadanie Serbów polega obecnie na stawianiu możliwie długo oporu, aby dokonało się połączenie wojsk sprzymierzonych z wojskami serbskiemi. Dlatego wojska serbskie nie wymijają nieprzyjaciela, lecz stawiają opór w dobrze obranych stanowiskach, byle tylko nie dopuścić do połączenia wojsk austro-węgierskich i niemieckich z Bułgaryą. **Obronę Macedonii musi Serbia pozostawić Anglii i Francyi, skoro Grecya zawiodła.**

Czwórsojusz a Grecya.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 24 października.

Wiadomości, jakie »Tribuna« i »Corriere della Sera« przynoszą z Aten, potwierdzają wzmożenie się czynności tamtejszej dyplomacyi czwórsojuszu, która jednakże jeszcze żadnego oficyalnego kroku nie uczyniła, aby dowiedzieć się o tak zwanej ostatecznej decyzyi Grecyi.

»Corriere della Sera« sądzi, że **rząd grecki nie odstąpi od swej zbrojnej neutralności.** Także naród grecki łącznie z stronnikami Venizelosa uważa zbrojną neutralność za jedyną odpowiednią drogę, aż kiedy czwórsojusz będzie mógł się na Bałkanach wykazać 300.000 własnych wojsk.

Rekompensaty.

Lugano, 24 października.

Propozycya ofiarowania Cypru Grecyi, jak to część prasy angielskiej daje do poznania, uczyniona została ze strony nieodpowiedzialnej, aby wpłynąć na opinię grecką i by zadokumentować dobrą wolę wobec Serbii.

»Avanti« przypomina, że Cypr niegdyś należał do republiki weneckiej i że król włoski dziś jeszcze nosi tytuł króla Cypru.

Medyolan, 24 października.

Specyalny sprawozdawca »Corriere della Sera« pisze w sprawie żądań czwórsojuszu wobec Grecyi, między innemi: Według informacyj, urzędownie niepotwierdzonych, **czwórsojusz wezwał już Grecyę do udziału w wojnie, ofiarując rekompensaty. W kołach politycznych, jako rekompensatę wymieniają Smyrnę z krajem w głąb, Tracyę i Cypr. Jest także mowa o Dodekanosie i także o Rumelii wschodniej.** Skoro czwórsojusz skonsygnuje w Macedonii 300.000 żołnierzy, Grecya zostanie zmuszona do uregulowania sprawy z czwórsojuszem.

Londyn, 24 października.

„Morning Post“ pisze w sprawie transakcyi, dotyczącej Cypru:

Sprawy muszą źle stać, jeżeli Anglia okupuje pomoc wojskową Grecyi częścią swej posiadłości. Sekretarz stanu Grey zrazu starał się powstrzymać państwa bałkańskie od wojny; obecnie chce je w wojnę wprowadzić. Próbowaliśmy pozyskać Bułgaryę, ofiarowując jej części obszaru naszych sprzymierzeńców, obecnie niemal dumnymi jesteśmy z naszej propozycyi, dotyczącej Cypru. Grey grał naprzód don Kiszota kosztem innych, obecnie to czyni naszym kosztem.

Protest przeciw transakcyi z Cyprem.

Londyn, 24 października.

»Morning Post« protestuje przeciw transakcyi z Cyprem, nazywając złym precedensem dawanie innym państwom prawa żądania nagrody za neutralność czy też pomoc.

Komunikat bułgarski.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Sofia, 24 października.

(Ag. bułgarska). Sprawozdanie urzędowe o operacyach w dniu 21 bm. donosi:

W dolinie górnego Timoku nasze wojska dotarły do prawego brzegu rzeki.

W Macedonii pościg nieprzyjaciela trwa dalej.

Z powodu nadzwyczajnie złych stosunków atmosferycznych operacye w poszczególnych częściach frontu opóźniają się.

Od 1 godziny w południe aż do wieczora dwadzieścia okrętów angielskich i francuskich ostrzeliwało wybrzeże morza Egejskiego, zwłaszcza otwarte miejscowości Porto Lagos, Maronia (leży między Porto Lagos a Makri, od tej ostatniej miejscowości w odległości mniej więcej 23 klm. na zachód), Makri i Dedeagacz, które nie posiadają żadnych fortyfikacyj. Operacye te floty nieprzyjacielskiej **nie mają żadnego znaczenia wojskowego.**

Wojska francuskie na froncie serbskim.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Ateny, 24 października.

(Agencya Havasa). Wojska francuskie w dalszym ciągu opuszczają Saloniki i udają się na front serbski.

Stanowisko Włoch wyczekujące.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 24 października.

Dzienniki donoszą z Paryża, że **Rada ministrów włoskich jednomyślnie uchwaliła zająć stanowisko wyczekujące wobec wydarzeń na Bałkanach.**

Cena przymierza z Anglią.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Medyolan, 24 października.

»Avanti« pisze, że **Włochy drogo opłacają słodkie zadowolenie,** iż posiadają tak potężnych sprzymierzeńców, jak Francyę, a zwłaszcza Anglię. **Ceny węgla doszły do niemożliwych wysokości, tak że Anglia niebawem przez spekulacyę węglową i przez agio złota wszystko odrobi, co Włochom wielkodusznie pożyczyła.**

W obozie Macedończyków.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Sofia, we wrześniu.

I.

(Macedończycy w Sofii. — W koszarach. — Ochotnicze drużyny a Legiony. — Nienawiść do Rosyi. — Wspomnienia bohaterów. — Żołnierze-kalecy.)

Jednym z najciekawszych objawów obecnej mobilizacyi bułgarskiej jest ogromny n a p ł y w M a c e d o ń c z y k ó w. Ściągają oni ze wszystkich stron Bułgaryi, ze wszystkich państw ościennych, z całej Tracyi, Grecyi, Turcyi, Albanii, Małej Azyi, nawet Egiptu. A już najbardziej charakterystyczne, że tysiące przedzierają się przez granicę serbską z Macedonii i Starej Serbii, uciekając wprost z armii serbskiej, dokąd ich pognano wbrew woli, przemocą. Ten ostatni objaw, wprost masowy, najlepiej świadczy, do kogo należy Macedonia i jaka ludność ją zamieszkuje. Jeśli było tam jeszcze trochę ludności nieuświadomionej, wahającej się, na którą stronę ma się przechylić, to ostatnie gwałty i prześladowania serbskie, popełniane na Macedończykach, uświadomiły ją do reszty i zadecydowały o jej narodowości, wbrew intresom rządu serbskiego.

A co za duch panuje wśród nich, gdy odziani w grube, brunatne mundury »macedońsko-odrińskich opołczeńców«, staną w sofijskich koszarach. Jeno pieśń się rozlega po salach i boiskach, jeno gwar opowiadania i gawęd rozbrzmiewa do późnej nocy. Na jawie śnią o nowej wojnie, co niesie ostateczne wyzwolenie ich nieszczęsnej ojczyźnie, we śnie marzą o czynach krwawych, o porachunku ze »sprzymierzeńcem«, o zemście i karze na wrogu.

Warto doprawdy widzieć to wojsko! Obok ognistych młodzieńców, których spalone, czarne oblicza nierzadko błyszczą głębokiemi bruzdami niedawno zabliźnionych ran, — starcy osiwiali, ale krzepcy. Obok chłopa gdzieś z pod Ochridu lub Kawalli, — inteligenci z Xanti i Dimotiki, kupcy z Bitolja i Ochridu, urzędnicy, nauczyciele. profesorowie, lekarze, dziennika-

wo i literaci ze wszystkich stron Macedonii, — dawni zbiegowie, którzy, osiadłszy w wolnej części ojczyzny i oddawszy swe młode siły na jej usługi w pokoju, dziś spieszą pod swoje własne, macedońskie sztandary, nie oschłe jeszcze z krwi, świecące strzępami krzywd i hańby, zgotowanej przez zdradzieckiego wroga. Dziwnie przypomina to wojsko nasze Legiony, jakkolwiek poziomem kultury i oświecenia niezawodnie niżej od nich stoi.

Rosyę nienawidzą Macedończycy śmiertelnie. Mnóstwo epizodów charakterystycznych świadczy o tem wymownie. Zdarzyło się n. p., że jeden z korespondentów austryackich chciał zrobić kilka zdjęć rodzajowych z życia macedońskich żołnierzy dla pism ilustrowanych. Uzyskał na to pozwolenie i wchodzi do koszar. Ciekawi i gadatliwi Macedończycy obskakują go dokoła i rozpytują. Ponieważ jednak ów korespondent mówi łamaną bułgarszczyzną z rosyjska, momentalnie budzi się podejrzenie wśród żołnierzy, zarzucają mu, że on »Rus«, że szpieguje, że fotografie odeśle do Rosyi i t. p. Ciągną go tedy do komendanta placu i każą się legitymować. O ile wśród reszty Bułgarów imię »Rus« było dotychczas pewnego rodzaju legitymacyą, tytułem do gościnności i braterstwa, o tyle wśród Macedończyków, a dziś już i wielu Bułgarów właściwych, budzi jeno nieufność i podejrzenie.

Koszary Macedończyków pociągają inną jeszcze właściwością niezwykłą. Na całym świecie wprawdzie koszary żołnierskie są legnikiem specyalnej literatury kasarniano-wojackiej; miejscem nieskończonych gawęd i dykteryjek. Typ jednak i charakter tej samorodnej, przeważnie ustnej, literatury żołnierzy macedońskich jakiś zupełnie odrębny. Ma on w sobie coś z gestu dawnej rycerskości, ma szeroki rozmach epiczny Homera, ma powagę i tragizm wielkich epopei i dramatów klasycznych — pierwiastki, z których wykrzesać dałoby się prawdziwe arcydzieła sztuki.

Nasłuchałem się opowieści z ust Macedończyków niemało. Księgi całe spisać by z nich można. A niektóre tak potężne w swej lapidarności i prostocie, w swym nieludzkim tragizmie i nadludzkiem bohaterstwie, że słucha się ich doprawdy z dreszczem grozy, z biciem serca. Ale też i niezwykłe są chwile rodzenia się tych bezimiennych fragmentów wielkiej epopei, jak niezwykłym jest obraz koszar macedońskich w chwili, kiedy ustaje dźwięk Aresowej zbroi, a nad uśpionemi skrzydłami Nik strudzonych wznosi swe białe ramię Pallas-Atene i przy kagańcu księżyca, lub czerwonych ognisk płomieniach poczyna nieskończoną biesiadę słowa i pieśni.

Niktby nie przypuścił, że na tej niewielkiej przestrzeni koszarowego ogrodu parę tysięcy ludzi-bohaterów z pod Lule-burgas, Kirkilissy i Czataldży spoczywa. Grupkami przylgnęli do siebie, przy ogniskach, pod drzewami, lub gdzieś przy murze, wśród zupełnej ciemności. Cisza półgłucha, przerywana tylko kaszlem, spluwaniem lub pykaniem z tureckiego cybucha. Raz poraz przed gromadę ktoś się wysuwa i półgłosem, tonem spokojnym, nie zdradzającym niczem otchłani krwi i nieszczęść, jaka w nim się mieści, opowiada dzieje swego życia, dolę i częściej niedolę, często gęsto ilustrując swe znojne przygody koszlawą dziurą wydartego mięsa, dzikiemi łamańcami kości, bliznami od razów, co poczynały się z zorzą, a kończyły w noc gwiaździstą gdzieś we wspólnym, trupowładnym grobie — i tysiącem innych, coraz krwawszych śladów zbrodni, z których każda milczeniem swem krzyczy do tłumów, woła w ciszy o pomstę, o karę, a pomstę na wroga.

O, bo trzeba wam wiedzieć, że Macedończyk, gdy straci kilka palców, oko, rękę, czy nogę — nie idzie na łaskawy chleb weterana. Widziałem nie kilku, lecz dziesiątki żołnierzy i oficerów nawet, jednorękich, jednookich, o kuli nawet — widziałem, jak się dopraszali, by ich nie wypędzano z szeregów, a ta „lekka służba", którą im dadzą, aby była jak najbliżej frontu, jak najbliżej wroga. A gdy w moich oczach zapytano się oddziału 820 ludzi, który z nich chory — przed front wystąpiło zaledwie dwu żołnierzy: jeden, o cerze zielono-ziemistej, chory był na zapalenie nerek, drugi wyglądał, jakby miał garb na ramieniu — to było spuchnięcie od ciężkiego zapalenia stawu. Trzeciego wypchnięto przemocą z szeregu: był bez ręki, bez jednego palca u drugiej i bez ucha. Wszyscy zgłosili się do wojska dobrowolnie. Dwaj pierwsi poszli do lecznicy, trzeciego uradowano „lekką służbą".

Grozew.

Popierajmy Sekcyę pośrednictwa pracy Komitetu nad b. Legionistami w Wiedniu IV. Weyhringergasse 14, która dostarcza pracowników wszelkich kategoryj z pośród byłych Legionistów.

Duma o drugiej brygadzie Legionów Polskich.

Jakoby pielgrzym wpatrzon w słońca złoto,
choć ze znużenia słania się i pada —
idzie swym szlakiem z wieczystą tęsknotą —
druga brygada.

Lśni cudnie słońce na bagnetów stali
i płonie błysków tysięcznych kaskada....
Idzie swym szlakiem z równowagą fali —
druga brygada.

Idzie przez miasta obce i przez sioła...
Patrzy się ludu obcego gromada,
nikt jej z radością nie wita, nie woła:
Druga brygada!

Nikt tu jej drogi wieńcem nie zagrodzi,
nie zakołace do okien sąsiada
z krzykiem radości: Zbierzcie się, nadchodzi
druga brygada!

Nikt jej tu pieśnią nie wita, ni mową,
ni dziewcząt grono, ani starców rada....
Idzie swym szlakiem z zadumą grobową
druga brygada.

A kędy stanie — ostawia po sobie
rząd mogił małych, kędy puszczyk siada
i jęczy głucho po nocach w żałobie.
Druga brygada....

Szczytami Karpat — kędy groby krwawe
znaczą pochodu bolesnego ślady —
Wicher-wędrownik niesie światu sławę
drugiej brygady.

Ale choć duszę płomień źre tęsknoty,
co krok wróg czyha, lub przyziemna zdrada....
Z bagnetem w ręku spełni przysięgę roty
druga brygada.

Józef Englicht,
III p. 3 komp. w II bryg. Legionów polsk.

KRONIKA.

Kraków, 24 października.

Konferencya poselska Lewicy sejmowej i parlamentarnej. W niedzielę dnia 31 października b. r. o godz. 10 przed południem odbędzie się w sali posiedzeń magistratu na I p. konferencya poselska członków Lewicy sejmowej i parlamentarnej.

Muzyka kościelna. Dziś o godz. 10 w kościele akadem. św. Anny śpiewać będą: Pp. Z. Sinkiewiczowa (kontralt) Foure'a „Pod krucyfiksem i Saint-Saensa „Inviolata".. I Stępniowski W Stysia „U bram Świątyni". A. Isakowicz Moniuszki „Agnus Dei", oraz tercet na alt, tenor i bas M. Świerzyńskiego p. t. „Ciebie, o Panie, błagamy". — W czasie sumy o godz. 11 wykona chór mieszany pod kierunkiem Kaz. Garbusińskiego Msze ks. dra A. Chloudowskiego. — Nieszpory o godz. 5 po poł. utworu Kaz. Garbusińskiego wykona chór męski pod kierunkiem autora, poczem nastąpi kazanie i tradycyjna procesya.

Kraków — Warszawie. W rzędzie przedsiębiorstw, urządzanych staraniem komitetu pań, celem przyjścia z pomocą biednym w Warszawie, dzisiejszy koncert przedpołudniowy w sali Kino »Wanda« zajmuje odrębne miejsce. Zapewnia mu je zarówno dobór sił, których udział w koncercie głoszą afisze, jak i wytrawne kierownictwo artystyczne, spoczywające w ręku dra Jachimeckiego. Podnieść przytem należy, że dla p o p u l a r n e g o c e l u, na jaki przeznaczono dochód z koncertu, stworzono dlań odpowiednie ramy, by umożliwić wszystkim dorzucenie cegiełki — dla Warszawy. Stąd też ufać należy, że sala Kino »Wandy« zapełni się szczelnie, a reszta biletów (pierwszorzędne 2 K 40 h, drugorzędne 1 K 80 h i stojące 80 h) znajdzie chętnych nabywców.

Zarząd główny Towarzystwa Oświaty Ludowej w Krakowie (Franciszkańska L. 4) zwraca się do opiekunów i kierowników czytelń Tow. Oświaty ludowej z prośbą o nadesłanie zawiadomień o stanie księgozbioru, zwłaszcza, o ile nastąpiły szkody wskutek wypadków wojennych. W razie nieobecności dotychczasowych kierowników z powodu zmian na posadach duchownych i nauczycielskich, uprasza się ich następców o łaskawe spełnienie tej prośby celem uzupełnienia braków i ożywienia ruchu oświatowego.

Na wystawę obrazów w Tow. Sztuk pięknych nadesłała artystka malarka Jadwiga Tetmajerówna sztandar dla 4 pułku Legionów, sprawiony przez Polskie Stronnictwo ludowe, i Wanda Żygulska »Portret p. M. R.«, »Eviva l'arte« i »Portret Zuli«.

Koncert dla chorych kliniki neurologicznej U. J. Z inicyatywy profesora dra Pilza odbył się wczoraj o godzinie 6 wieczorem koncert dla chorych kliniki neurologicznej. W obszernej sali wykładowej, przystrojonej kwieciem, zgromadzili się nieszczęśliwi chorzy; w pierwszym rzędzie zasiedli reprezentanci wyższych sfer wojskowych i inni zaproszeni goście. U wejścia krzątają się gospodarze i rozdają artystycznie wykonane programy. Panuje nastrój niezwykły, pełen wyczekiwania. Ma to być koncert nielada: śpiewa p. K o r o l e w i c z - W a y d o w a. Chyba trudno o bardziej kojące lekarstwo dla chorych nerwów nad ten głos przecudowny, który ma taką przebogatą skalę piękna, taki czar brzmienia i taką siłę uczuciową. Artystka wybrała na program pieśni o nastroju pogodnym, by muzyką o zbyt silnym wyrazie uczuciowym nie szarpać i nie drażnić nerwów nieszczęśliwych słuchaczów. A więc Moniuszki »Prząśniczkę«, zaśpiewaną z wirtuozowską brawurą, »Piosnkę żołnierską«, Chopina »Piosnkę litewską«, pieśni Noskowskiego, Galla, mazurek Wszelaczyńskiego i inne, nie szczędziła naddatków, o które słuchacze usilnie prosili ogłuszającymi oklaskami.

Jeden z chorych ofiarował p. Waydowej kosz kwiatów, które następnie wzruszona artystka rozdała między swe niezwykłe, a przejęte wdzięcznością audytoryum.

Wspólnie z p. Korolewicz-Waydową oddała na usługi szlachetnej sprawy swe siły jej wierna towarzyszka p. H e l e n a O t t a w o w a, objąwszy akompaniament do pieśni (a jak przepyszny, to dowiodła »Prząśniczka«!), nadto kilka punktów solowych, z których najbardziej podobały się: Schuberta-Liszta: »Gretchen«, Griega »Wiosna« i mazurek Chopinowski. — Piękne kwiaty, wręczone pianistce, były wymownym wyrazem zadowolenia słuchaczów. Dopełnieniem koncertu była sonata Mozarta (B-dur), którą artystycznie odegrali pp. Władysław S y r e k na skrzypcach i Stanisław L i p s k i na fortepianie.

Los sierót polskich. Jak już donosiliśmy, w ubiegłym tygodniu z baraków w Chocni wyjechało do Cieszyna 70 sierót polskich, z których 30 przyjęły na wychowanie patryotyczne rodziny śląskie, 40 dzieci zaś umieszczonych zostało tymczasowo w schronisku dla sierót w Krzeszowicach, utrzymywanym przez K. B. K. Obecnie 11 starszych dziewcząt przyjętych zostało do wzorowej szkoły gospodarstwa w Kuźnicach koło Zakopanego, ufundowanej przez hr. Zamoyską. — Dziewczęta-sieroty przyjęto zostały do szkoły kuźnickiej oczywiście bezpłatnie. Dalszych 18 dzieci przybyło wczoraj z Krzeszowic do schroniska dla sierót na Prądniku Białym, założonego i utrzymywanego przez Sekcyę opieki nad dziećmi K. B. K.

Ofiara żołnierzy dla sierót po uchodźcach. W miesiącu czerwcu pospolitacy 230 batalionu zebrali między sobą składkę w kwocie 740 K na fundusz opieki nad dziećmi polskich uchodźców i przesłali tę kwotę do redakcyi »Kuryera Wiedeńskiego«. Ofiarę żołnierzy wręczyła redakcya profesorowi drowi B. Wicherkiewiczowi, który ją oddał na rzecz »Domu sierocego« w Białym Prądniku.

Jak wiadomo, krakowski komitet doraźnej pomocy dla ewakuowanych zajął się gorliwie opieką nad sierotami, pozostałemi po ewakuowanych i utworzył dla nich schronisko w Białym Prądniku, gdzie mieści się już 44 sierót. Sekcya opieki nad sierotami przy komitecie doraźnej pomocy składa tak inicyatorom składki, jak i ofiarodawcom, którzy tak hojną ofiarą pomnożyli fundusz Domu sierocego, serdeczne podziękowanie.

Wynagrodzenie za utrzymywanie żołnierzy austryackich, zbiegłych z niewoli. Magistrat krakowski ogłasza: Wielu mieszkańców Galicyi wniosło do władz wojskowych prośby o wynagrodzenie za utrzymywanie żołnierzy austryackich, zbiegłych z niewoli rosyjskiej. Ministerstwo wojny w porozumieniu z naczelną Komendą armii postanowiło prośby te przychylnie traktować i oznaczyło jako wynagrodzenie dzienne od jednej głowy kwotę 1 koronę. Wypłatę tego wynagrodzenia uskuteczniać będą starostwa (magistrat), w których okręgu mieszka proszący o wynagrodzenie.

Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 17 sierpnia b. r. wydało w tym względzie następujące rozporządzenie: Wypłata tego wynagrodzenia może nastąpić pod tym warunkiem, że strona do podania swego dołączy potwierdzenie właściwej zwierzchności gminnej co do ilości utrzymywanych żołnierzy naszych wojsk i co do czasu ich utrzymywania, a jeśli to możliwe, także co do nazwisk żołnierzy i ich oddziału wojskowego. Otrzymaną należytość winna strona pokwitować.

Tańsze mięso w Krakowie. Dzięki zabiegom przewodniczącego Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników magistratu i zakładów miejskich m. Krakowa, dra Marcelego Zawadzkiego, otworzono wczoraj jatkę z tańszem mięsem wołowem i tańszą baraniną. P. Zawadzki poczynił kroki o mięso w środkowej części kraju i tam uzyskał zapasy dobrego i znacznie tańszego mięsa. Nowa jatka mieści się w zabudowaniach administracyi akcyzy (ul. Kopernika L. 1); korzystać ze sprzedawanego tam mięsa mogą urzędnicy i dyetaryusze magistratu i wszystkich zakładów miejskich. Ceny mięsa dobrego gatunku są następujące: a) polędwica i ozór 4 K 80 h, b) krzyżówka, zrazówka, rozbef, legawka i plecówka 4 K, c) lejsztuk, szponder, górna sztuka i mostek 3 K 8 h; baranina z części tylnych 3 K 20 h, z części przednich 2 K 80 h — wszystko za kilogram. Ceny są znacznie niższe, aniżeli w jatkach i w sklepach rzeźniczych, ponieważ nie są obliczone na zysk. Stała dostawa mięsa jest zapewniona.

Wczoraj otwarto także sprzedaż mięsa króliczego w jatkach podominikańskich. Jatka z mięsem króliczem otwartą bywa tylko przez krótką chwilę o godzinie 9 rano. Króliki sprzedaje się oprawione na razie sztukami, a cena ich o 52 halerze na kilogramie jest niższa od ceny mięsa wołowego. Każdy kupujący królika otrzymuje w dodatku bezpłatną broszurkę z przepisem o potrawach z mięsa króliczego.

Aresztowanie włamywaczy. Donieśliśmy już poprzednio, iż obaj sprawcy włamania przy ulicy Sławkowskiej w sklepie braci Lipskich, mianowicie Edward Kozłowski i Bolesław Pietrzyk-Pietrzycki zostali już ujęci. Wczoraj w urzędzie policyjnym pod Telegrafem odbywało się szczegółowe przesłuchiwanie Pietrzyckiego. Zachowuje się cynicznie. Przyznał się wprawdzie do rabunku, zeznał, że Kozłowski był jego spólnikiem, że każdy rabował na własną rękę, ale w żaden sposób nie chce wyjawić, gdzie ukrył swoją walizę ze skradzionemi kosztownościami.

Kozłowski i Pietrzycki — to dobrana para zawodowych włamywaczy. Znają się obaj od dawna. Nie jest wykluczonem, że Kozłowski faktycznie inaczej się nazywa, jakkolwiek pod tem nazwiskiem był we Lwowie sądownie karany. Pietrzycki uprawiał zawód złodziejski również od dawna. Za większą kradzież odsiedział on dawniej karę 2-letniego więzienia w Węgierskim Brodzie na Morawach, a w czerwcu z. r. opuścił więzienie lwowskie, gdzie siedział 5 lat również za włamanie i kradzież.

Policya rozpoczęła obecnie poszukiwania celem wykrycia ukrytej walizy Pietrzyckiego, zawierającej zrabowane kosztowności. Jak słychać, wczoraj aresztowano kilka osób, z któremi żył Pietrzycki w bliższych stosunkach. Nie jest wykluczonem, że między aresztowanemi znajduje się także i ta osoba, przy pomocy której ukrył włamywacz skradzione kosztowności.

Przesłuchanie Pietrzyckiego trwało do późnej nocy, poczem nastąpiła konfrontacya obu włamywaczy.

Reaktywowanie filij Banku austro-węgierskiego. Komunikują nam: Bank austryacko-węgierski zajmuje się sprawą reaktywowania filij swoich w Drohobyczu, Stanisławowie i w Kołomyi, które od czasu najazdu nieprzyjacielskiego nie urzędują. — Naczelnik krakowskiej filii Banku austr.-węgierskiego, p. Kazimierz Bigo, wyjechał z ramienia Banku do tych miejscowości celem poczynienia na miejscu koniecznych zarządzeń do otwarcia powyższych filij.

Tajemnicze morderstwo. W gminie Kamionnej, w powiecie bocheńskim, znaleziono przed tygodniem przy gościńcu pokaleczone zwłoki nieznajomego mężczyzny w wieku około lat 40, z uciętą lewą ręką. Komisya sądowo-lekarska orzekła, iż śmierć spowodowane została upływem krwi. Za sprawcą zbrodni śledzi okoliczna żandarmerya.

W niewoli rosyjskiej. Wywiezione z Przemyśla w dniu 8 kwietnia osoby cywilne znajdują się w Taszkencie, a między innymi Józef Jaśkiewicz, Jan Kotełko, Władysław Koperski, Michał Lisikiewicz, Lubin Więckowski, Wincenty Molenda, Władysław Bauer, dr Michał Stankiewicz, Aleksander Przetocki, Ignacy Walczak, Paweł Czyżyński, Adam Tarnawski, Sylwester Żuk, Jan Kupiec i proszą rodziny o wiadomości pod adresem: »Polskoje obszczestwo pomoszczi żertwam wojny« (Polskie Tow. pomocy dla ofiar wojny), T a s z k e n t, ul. Gogolewskaja Nr 17a.

Egzaminy prawno-historyczne w uniwersytecie lwowskim odbędą się w piątek dnia 9 listopada 1915 roku.

Z teatru lwowskiego. Ada Sari-Schayerówna, znana polska śpiewaczka, zaangażowana została na szereg występów do opery lwowskiej.

Poszukiwanie rodzin. Sierżant I. brygady Legionów polskich, 6 batalion, Tadeusz Milewski, przebywający obecnie w Wadowicach w szpitalu epidemicznym, i legionista Zdzisław Barański, I. brygada, 2 pułk, obecnie w Sternberku na Morawach (szpital barakowy Nr 18) poszukują swoich rodzin, które mieszkają w Warszawie. — Wymienieni legioniści proszą polskie pisma o powtórzenie tej notatki.

Z Łodzi. (Ankieta szkolna. — Towarzystwo rolniczo-handlowe. — Teatr polski. — Kursa humanistyczne i pedagogiczne).

Przeprowadzona a n k i e t a w 32 s z k o ł a c h m i e j s k i c h wykazała, iż z 6.500 dziatwy, uczęszczającej do szkół, 1908 dzieci jada dwa razy dziennie, zaś 286 tylko raz, 1859 dzieci nie posiada dostatecznej odzieży, a 1852 niezbędnego obuwia. Zważywszy, iż cyfry powyższe obejmują zaledwie połowę szkół, delegacya szkolna przy magistracie miasta Łodzi gorliwie zajęła się sprawą zaopatrzenia ubogiej uczącej się dziatwy w strawę i odzież.

Łódzkie T o w a r z y s t w o r o l n i c z o - h a n d l o w e w ostatnich czasach otrzymało znaczną ilość zamówień na maszyny rolnicze i części do nich. Towarzystwo od dawna utrzymywało stosunki handlowe z kilkoma firmami poznańskiemi, wobec czego obecnie wszystkie zamówienia skierowane zostały do tych firm. Poza tem w najbliższym czasie Towarzystwo otrzyma znaczną ilość superfosfatu. Nawóz ten użyty będzie do zasiewów wiosennych.

W początkach listopada do Łodzi zjechać ma pełen zespół artystyczny T e a t r u P o l s k i e g o w Warszawie, z paniami: Duninówną, Dulębianką, Węgrzynową, Broniszewską, oraz panami Sosnowskim, Kuncewiczem, Jazwińskim i innymi, ogółem w liczbie 40 osób. Kierunek artystyczny zespołu artystów tych spoczywa w ręku p. Bronisława Gorczyńskiego. Występy odbywać się będą w Teatrze Polskim.

Sekcya żywnościowa dla robotników i rzemieślników miasta Łodzi otrzymała świeży transport produktów spożywczych, które sprzedawane będą wyłącznie tylko detalicznie, po następujących cenach: kasza jęczmienna 15 kopiejek funt, kapusta w główkach 60 kop. pud, ziemniaki „woltmany" 75 kop. ćwierć.

Dzięki staraniom Towarzystwa krzewienia oświaty, w najbliższym czasie w Łodzi mają powstać k u r s a h u m a n i s t y c z n e ogólno-kształcące, przeznaczone wyłącznie tylko dla inteligencyi. Na pierwszym semestrze tych kursów odbywać się będą wykłady następujące: Trójca romantyczna i ideały narodowe, wzrost i upadek państwa polskiego, wychowawcy narodu w literaturze polskiej. Dzieje Polski w wieku XIX i pierwiastek bohaterski w literaturze romantycznej. Wykłady prowadzić będą profesorowie Swidziński i Remiszewski.

Niebawem uruchomione zostaną zorganizowane przez niemiecką komisyę przy delegacyi szkolnej n i e m i e c k i e k u r s a p e d a g o g i c z n e dla nauczycieli miejskich szkół początkowych w Łodzi i okolicy.

Ze świata.

Konfiskata 40 wagonów mydła. Wychodząca w Morawskiej Ostrawie »Morgen Zeitung« donosi: Wrażenie wywarła tutaj konfiskata ogromnych zapasów mydła, słoniny i tłuszczów, które od szeregu miesięcy złożone były u tutejszych spedytorów na obcy rachunek. Jak wykazały dochodzenia urzędowe, idzie tutaj o zamierzone nagromadzenie towarów, stale postępujących w cenie na targach, w tym celu, aby w późniejszym okresie, gdy cena wzrośnie, zapewnić sobie wielkie zyski. Towary galicyjskich kupców, którzy chwilowo bawili w Wiedniu, złożone były w składach w Morawskiej Ostrawie, skąd miano je wysyłać do Galicyi. Obecnie zajęto przeszło 40 wagonów mydła, oraz pół wagonu słoniny i kuneroli. Zajęte towary według obecnych cen targowych przedstawiają wartość przeszło miliona koron. Z rozporządzenia władz towary to będą sprzedane bezpośrednio publiczności. Przeciw właścicielom firm, którzy ukrywali towary celem spekulacyi na zwyżce cen, wdrożono postępowanie sądowe.

Bezwinna bigamia na tle wojny. Rzadki wypadek wydarzył się w Wiedniu Wiedence Emilii Zins. Mąż jej, jako rezerwista, zaciągnięty został przy mobilizacyi do wojska. Po niezbyt długim czasie otrzymała żona zawiadomienie o śmierci męża, potwierdzone następnie w urzędowej liście strat. Urząd stanu cywilnego udzielił na podstawie listy strat ciężko strapionej wdowie aktu zejścia poległego. Młoda wdówka pocieszyła się niebawem i wyszła za drugiego. Jakie jednak było zdziwienie nowożeńców, gdy pewnego dnia mniemany »nieboszczyk« przybył na urlop do domu. Był tylko ranny, a sprostowanie w liście strat opóźniło się nieco.

Produkcya miedzi i antymonu w Serbii. Wartość całej produkcyi górniczej w Serbii wynosi 15 do 16 milionów franków na rok, z czego dwie trzecie części przypadają na miedź. Większe kopalnie miedzi znajdują się w Borze i Majdanpeku, na południe od Milanowca, mniej więcej w połowie linii łączącej Pożarewac z Negotinem. Produkcya miedzi w Serbii odbywa się głównie przy pomocy kapitałów belgijskich i daje rocznie 7.000 do 8.000 ton. Miedź znajduje się także w okolicach Waljewa, a mianowicie w miejscowościach Rebel, Wis i Brezowica, gdzie niedawno spółka francuska z powodu zbyt małych funduszów obrotowych zbankrutowała.

Na uwagę zasługuje także ruda antymonowa, znajdująca się w okolicach na południe od Szabacu. Najobfitsze pokłady znajdują się w miejscowościach Krupań, Kostajnik, Zajaca i Brazina. Produkcya dochodzi do 300 ton rocznie.

Gdy wojska mocarstw centralnych zawładną temi kopalniami, będzie to cenną zdobyczą wojenną. Zwłaszcza miedź jest obecnie metalem ogromnie pożądanym.

Franciszek Pik (F. Mirandola).

Interes.

Jak pies w obliczu kija skuliło się miasto całe i wzięło ogon pod siebie. Zda się, rzędy kamienic zwarły się silniej ze sobą, jak owce spłoszone, a z czarnych oczu-okien, pozbawionych firanek, patrzył strach i osłupienie. Po wszystkich piętrach dudniły rozgłośne, bezkarne kroki sołdatów. Nastała jakaś niepojęta, powszechna profanacya. Małe domki zapadły się w ziemię. Wiele z nich rozdarł jakiś olbrzymi nóż, wypatroszył, opróżnił ze szczętem, a z martwego zewłoku wyzierały dziurami wydartych wraz z ramą okien, łby końskie.

Po trotoarach leżały kupy nawozu. Place przybrały wygląd pustaci z nad Donu. Wyludnione, wymarłe zdawały się większe, jak zawsze większym wydaje się trup. Tu i ówdzie czerniły się po nich sylwety wozów wyprzężonych, lub znów sprzęgniętych do drogi, wyładowanych wysoko, pookrywanych jedwabnemi kapami, zdartemi z łóżek i barwnemi portyerami.

Monotonne śpiewy przechodzących oddziałów dudniły w uszach i mieszały się z chichotem kobiet, przelatujących u boku oficerów w automobilach, a z rzadka pojawiający się żydzi wyglądali, jak wrony, porywające ukradkiem ze śmietnika ochłapy żeru.

Z przedmieść i z nad rzeki wiatr przynosił zapach ohydny. Śródmieście izolowało się od ulic dalszych, gdzie nikt bez koniecznej potrzeby nie zaglądał. Wieści tylko niejasne mówiły o niezmiernych jakoby masach trenu, armat i obozowisk, jakie się tam miały znajdywać.

Niezbadanemi drogami dochodziły do miasta środki żywności, oraz pojawiały się ze znacznem opóźnieniem dzienniki, ale te ostatnie po to chyba jeno, by sterroryzowanym odebrać resztę nadziei i otuchy.

Porwanym z synagogi żydom kazano pozamiatać ulicę pryncypalną, panował tutaj tedy wzorowy porządek, konieczny dla spacerów wysokiego naczalstwa, odbywającego wieczorem przegląd pięknych dam, przy akompaniamencie dalekiego, tajemniczego dudnienia, które było jakby partyturą na kontrabas w smutnej elegii życia.

Jęczały Karpaty.

Tygodniami, miesiącami całymi płynęło od strony południowej owo przeraźne, okropne, natrętne dudnienie, od którego słaniała się dusza. Ale gdy nastawał dzień, w którym zmilkło na chwilę, wszyscy chwytali się za głowy z jękiem.

— Cofnęli się! — szeptano sobie w uszy.

I ciemność spadała na miasto ciężka, gęsta, nieprzenikniona, chociaż słońce siało całymi tygodniami złote snopy promieni, a niebo turkusowe wolne było od najmniejszej chmurki.

Czasem zjawiała się w końcu którejś z ulic siwa plama.

Ukradkiem, z poza bram i uchylonych nieśmiało okien śledzili ją ludzie, a ona rosła, rosła i wreszcie przemieniała się w szereg siwo ubranych żołnierzy.

— Dziesięciu, dwudziestu... Boże... Boże... jeszcze idą... trzydziestu...

— A wczoraj? Ha?

— Było ze stu... nie... więcej...

— Jakaś pani mądra... Wiadomo przecież, że to ci sami.

— Cicho no... cicho. Chcesz się pani zobaczyć z prystawem?

— Wypchaj się pani swoim prystawem. Dobrze pani straszyć. Wiadomo przecież...

— Co wiadomo? Ha? Co wiadomo... powtórzno pani!

— Albo ja co mówię? Dajże mi pani święty spokój... Boże drogi, gęby otworzyć nie można, jak widzę...

Z »plennymi« — rozmawiać nie wolno było, przechodzili ulicami ścichłemi całkiem. Czasem padła tylko w szeregi garść bułek, czy papierosów. Kłótnie i rozhowory wybuchały dopiero za ich plecami.

Na pryncypalnej ulicy stał na wierzchu dwuramiennej drabiny, okraczającej chodnik, Jan Mostek, i na szyldzie firmy: »Michał Pąkalski, fabryka parowa wyrobów masarskich w Trupowie«, przybijał tymczasowy, płócienny szyld w języku rosyjskim, który, jakby świadomy swej tymczasowości, korzystał z najlżejszego wiatru, by się bodaj jednym końcem oderwać od ramy szyldu prawdziwego i powiewać w powietrzu z głuchym, gniewnym warkotem.

Jan Mostek był »prawą ręką« wymienionej firmy, ale w czasach ostatnich musiał spełniać także funkcye ręki lewej i wogóle wszystkie funkcye, albowiem sam szef oddawał się dziwnym, tajemniczym praktykom, których jeno domyślać się było wolno.

Pan Pąkalski absentował się coraz częściej, tonąc w interesach, które nie wieleby zresztą obchodziły Mostka, gdyby nie fakt, że powodowały częste, ach nazbyt częste wizyty pewnego oficera z gradonaczalstwa w domu przy ulicy Polnej numer 45, gdzie się mieściło prywatne mieszkanie szefa, szefowej, ich córki Mani, i samego Jana Mostka, który tam zajmował pokoik kawalerski po drugiej stronie sieni.

Częste te wizyty były mu torturą straszliwą. Czuł się nad wszelki wyraz nieszczęśliwym.

Stojąc u szczytu drabiny, z gwoździem w ustach i młotkiem w ręku, oddawał się czarnym myślom, a z dołu, z lokalu sklepowego dochodził piskliwy głos panny Leokadyi, wygłaszającej na różne tony ustawicznie jeden i tensam frazes po całych dniach:

— Niema niestety... Niema jeszcze. Może za jakiś czas... Niesto... Izwienitie, pożausta... Nieto.

Wnętrze sklepu, jak wszystko zresztą w całem mieście, zmieniło się nie do poznania. Ongiś imponująco marmurowe, wonne, zdobne wielokilometrowemi girlandami kiełbas różnorakich i kiściami niewysłowionych szynek, zwisających, niby bajeczne owoce ogrodu Hesperyd z gałęzi mosiężnych tragarzy, przypominało teraz łaźnię po zamknięciu pary. Pustka wiała straszliwa ze wszystkich kątów, a polerowane ściany spoglądały sobie wzajem w twarze z tajenem obrzydzeniem przyjaciół, widujących się nazbyt często. Nie osłonięte niczem, odbijały się wzajemnie i stały tak naprzeciwko siebie od całych już tygodni, miesięcy nawet, posępiało, znudzone, ponure.

Milczały, ale w milczeniu tem był krzyk rozpaczy:

— Towaru! Towaru! Towaru!

U białego, pustego bufetu siedziała melancholijnie, na ręku wsparta panna Leokadya, najstarsza z panien zajętych niegdyś w sklepie, i podnosząc od czasu do czasu wzrok na jeden, jedyny, wiszący u mosiężnego haka płat paprykowanej słoniny, utwierdzała się coraz to bardziej w przekonaniu, że towar ten musi chyba czekać powrotu Węgrów.

Oczy jej obiegały kołem puste ściany lokalu i wracały na karty leżącej przed nią książki.

Jedynem teraz zajęciem panny Leokadyi było powtarzanie po dwieście razy na dzień każdemu klientowi:

— Niema niestety... Niema jeszcze. Może za jakiś czas... Nieto... Izwienitie pożausta... Nieto.

Dwie inne panny, z powodu zupełnego zaniku zajęcia, dymisyonowane czasowo, zajmowały się obecnie promenowaniem po ulicach, najchętniej pod sam nos pannie Leokadyi, która za każdym razem robiła minę lodowato obojętną, czując jednocześnie, że ją żółć zalewa, ile razy była zmuszoną odpowiadać na ukłon koleżanek.

(Dalszy ciąg nast.)

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W KRAKOWIE, RYNEK GŁ. 25 (DOM WŁASNY)

wynajmuje w specyalnie na ten cel urządzonym, stalą opancerzonym skarbcu **Schowki** (Safe deposits) do dyskretnego i bezpiecznego przechowywania depozytów pod własnym kluczem. Należytość za najem schowka zależy od wielkości i wynosi: rocznie K 30, 50 lub 75, półrocznie K 18, 30 lub 45.

Zarazem przyjmuje się WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI na książeczki wkładkowe i rachunki bieżące za dziennem oprocentowaniem.

Odznaczenie kolejarzy. Złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności otrzymali starsi rewidenci austryackich kolei państwowych: Tadeusz Dobrzyński, Antoni Wierzejski, Tadeusz Janik.

Złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności otrzymali adjunkci austryackich kolei państwowych: Zygmunt Wałaszkiewicz, Józef Tokarz, Władysław Pauli; asystent kolejowy Zdzisław Turek.

Srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności otrzymali: werkmistrz Antoni Kupka, ekspedyenci kancelaryjni Karol Korzeń, Józef Kuliński, maszyniści Franciszek Faściszewski, Władysław Kaliniak, Ludwik Winnicki, werkmistrz Wincenty Karmański.

Srebrny krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności otrzymali: Maryan Gawiak, Józef Proniuk, Józef Trzyna, Teodor Lesiuk.

Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi otrzymali inspektorzy austryackich kolei państwowych Stanisław Gutkowski i Ludwik Malinowski.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę po południu o godzinie 3½: »Ciotka Karola«.

W niedzielę wieczór o 7½: »Joanna Doré«, sztuka w 7 odsłonach Bernarda Tristana.

W poniedziałek: »Gęsi i gąski« M. Bałuckiego.

Repertoar teatru ludowego.

W niedzielę po południu o godzinie 3½: »Twardowski w pickle«.

W niedzielę wieczór: »Kaśka Karyatyda«.

Na Kolumnę Legionów

złożyła w administracyi „Nowej Reformy“ Klementyna Hoffmanowa 1 K z przyznanych kosztów sądowych.

Na Legiony polskie

złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:

Klementyna Hoffmanowa 7 K z przyznanych kosztów sądowych; R. Carina 16 K, otrzymane od p. Stanisławy Haduchowej jako procent.

Na fundusz wdów i sierot po legionistach

złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:

Szczęsna Tomżyńska 5 K zamiast wieńca i oświetlenia grobu ś. p. ojca w dzień zaduszny; za pośredn. Jana Żuchowskiego, naczelnika gminy w Narolu, Aron Czermak i Rubin Bronstein 19 K 82 h jako grzywnę.

Dla głodnych Warszawy

złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:

Klementyna Hoffmanowa 2 K z przyznanych kosztów sądowych; Roman Moskwa 10 K, apteka domu rekonwalescentów Legionów polsk. w Kamieńsku 29 K, zamiast upominku w dzień imienin dra Koźniewskiego, szefa „domu“; chorzy szpitala Nr 6, budynek 3-ci 46 K z inicyatywy Macieja Śliwiaka.

Na Samarytanina polskiego

złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:

Koledzy ś. p. Stanisława Kota, asystenta kolei państw. w Chyrowie, 20 K ku uczczeniu jego pamięci; Szczęsna Tomżyńska 5 K zamiast wieńca i oświetlania grbou ś. p. ojca w dzień zaduszny.

Na Czerwony Krzyż

złożył w administracyi „Nowej Reformy“ komisaryat policyi z Półwsia 4 K, ściągnięte tytułem grzywny za awantury od Józefa Kusia i F. Sroki (po 2 K).

Dla ofiar wojny

w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy

złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:

Dr Franciszek Domnik-Rybarzewski 10 K, Marylka D.-R. 4 K.

Subskrybujcie pożyczkę wojenną!

Z Prezydyum Namiestnictwa otrzymała krakowska filia Biura korespondencyjnego pod powyższym tytułem następujący komunikat:

Znowu obiega kraj nasz hasło: przynoście tu swoje pieniądze, zarobek czy oszczędności, oddajcie je w pożyczkę Ojczyźnie, która o byt swój walczy. — Już chyli się ku nam palma zwycięstwa: na północy odpędzono wroga ciężko porażonego daleko w głąb jego kraju, a szturmujące wojska zdrajcy Włocha krwawo rozbijają się o żelazny mur naszych niestrudzonych wojowników. A nie dość tym dzielnym wojskom i tego; z siłą i rozmachem podążyły świeżo na Bałkany, wszędzie zanosząc zwycięskie sztandary. Co za wola niezłomna, co za bohaterstwo, ile zaparcia się siebie w tej miłości Ojczyzny niepokonanych naszych bojowników!

Toż niema nikogo, ktoby chciał pozostać w tyle za drugimi. Wy, niepowołani pod broń, spełniacie w pracy pokojowej to, czego wymaga od Was chwila i potrzeba wojenna. Ani jedno kółko stanąć nie powinno, takie Wasze pragnienie. Ani jeden młyn niema spoczywać, oto wasza prośba codzienna. Oręż nasz niechaj będzie straszny i coraz straszniejszy dla wroga, taką jest Wasza wola. A tym kochanym naszym w polu, tym znużonym i chorym w kraju niechaj nie zbywa na niczem, co miłosierna praca dać im może, to Wasza modlitwa.

Otóż tak! Nie brak niczego i nie powinno zabraknąć i nadal; z ofiarnością i radosną miłością kraju dawaliście dotychczas wszystko, czego żądała Ojczyzna. Uczyńcie to raz jeszcze! Są jeszcze skarby w kraju, jak gdyby zachowano je na ukończenie wspaniałego dzieła zwycięstwa. Zajrzyjcie do swoich kas i schowków i ochoczo wypróżnijcie je, boć przecie serce Wasze przejęte jest ofiarną miłością.

W własnej sile naszej tkwi nasze szczęście i zwycięstwo! Rolnicy i ziemianie po zagrodach i dworach, niechajże dotrze do Was głos Ojczyzny! Patrzcie, roli Waszej nie podepce już kopyto końskie, nie poszarpie pocisk nieprzyjaciela. Pod bezpieczną osłoną i strażą nowe nasienie czeka swej pory, by zakwitło i dojrzało, by zobaczyło słońce szczęśliwszych czasów.

Słuchajcie wszyscy, których to obchodzi! Ostateczne zwycięstwo będzie po naszej stronie. Subskrybujcie pożyczkę wojenną, aby je uwieńczyć i utrzymać w ręku!

Z teatru miejskiego.

Joanna Doré.

Sztuka w 5 aktach Tristana Bernarda.

Jest objawem w literaturze dramatycznej dosyć pospolitym, że wybitne i uznane firmy literackie mają chwile wahań, w których talent ich zniża się do kompromisu z utylitaryzmem teatralnym i stwarza rzeczy płytkie, czasem wprost bezwartościowe, obliczone na tani sukces doraźny, albo na zaspokojenie ambicyj aktorskich. Takie kompromisy zawierał w ostatniej dobie swej twórczości nawet uwielbiany Sardou, którego olbrzymi talent musiał w tym nowym zakresie zdobywać się na efekta sceniczne pierwszorzędne. Tristan Bernard jest niewątpliwie firmą literacką w zakresie lekkiej komedyi, ale jak się mieliśmy sposobność wczoraj przekonać, zdolny jest stworzyć rzecz nawet melodramatyczną, gdy zboczy z właściwej linii swego talentu.

Wystawiona wczoraj »Joanna Doré« jest sztuką kryminalną na tani efekt obliczoną. Lekkomyślny młodzieniec Jakób Doré, oplątany przez sprytną lekkomyślną mężatkę Fanny, pragnąc zdobyć dla niej pewną sumę pieniędzy, posuwa się do zbrodni i w przystępie rozdrażnienia morduje swego chrzestnego ojca, bogatego piekarza. Po spełnieniu zbrodni powraca do domu matki, która wiedziona strasznem przeczuciem, przybywa do domu, aby na zasadzie zaobserwowanych poszlak utwierdzić się w przekonaniu, że mordercą jest syn i z jego własnych ust usłyszeć przyznanie. Sercem matki wiedziona usiłuje wydrzeć go z rąk karzącej sprawiedliwości i ułatwić Jakobowi ucieczkę, ale zamiar się nie udaje i Jakób postawiony zostaje przed sądem. Mimo łagodzących okoliczności skazany zostaje na śmierć. Sztuka kończy się przykrym zgrzytem psychologicznym, gdy w nocy przed spełnieniem wyroku matka przybywa, aby pożegnać się ze synem, a Jakób, wziąwszy ją za Fanny, w tej przedzgonnej chwili wyrzuca z siebie słowa płomiennej miłości dla ladacznicy.

Ta skąpa na 7 obrazów rozbita akcya ma cechę pospiesznej roboty obstalunkowej, w której niema śladu pogłębienia psychologicznego ani myśli społecznej tj. jedynych walorów, któreby mogły podnieść ją do literackiego poziomu.

Tytułową rolę matki, usiłującej ratować syna skazańca, odegrała p. Bednarzewska ze znaczną siłą uczucia w scenach dramatycznych. Okrzyk rozpaczy w chwili czytania wyroku znalazł się we właściwym tonie. Mniej szczęśliwie wypadły sceny rozmowy z synem w akcie pierwszym.

Jakóbem był p. Leszczyński. Mimo że rola tego rodzaju wykracza poza ramy właściwego emplois artysty, utrzymał ją we właściwych ramach duchowego przygnębienia i urozmaicał wybuchami szczerego dramatycznego odczucia. Poza temi dwoma rolami reszta obsady tworzy trzecioplanowy sztafaż obrazu, na tle którego rysują się mniej lub więcej wyraziste sylwetki, które znalazły dobrych wykonawców w paniach Kamińskiej i Modzelewskiej, oraz pp. Bończy, Grabowskim, Noskowskim, Trzywdarze, Brandzie i Stanisławskim.

Komunikatem kancelaryjnym uprzedziła dyrekcya publiczność, że sztuka Tristana Bernarda dostaje się na scenę jako spuścizna, przygotowana jeszcze przez poprzednią dyrekcyę. Okoliczność ta rozgrzesza poniekąd obecne kierownictwo z odpowiedzialności za wystawienie utworu, bez którego repertoar sceny miejskiej mógł się doskonale obejść.

W. Pr.

Wojna.

Arcyks. Fryderyk w Belgradzie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 24 października.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Dnia 21 bm. udał się naczelny komendant armii arcyks. Fryderyk na front południowo-wschodni dla zwiedzenia tych miejsc nad Sawą i Dunajem, które w ostatnich dniach były widownią wojskowego i politycznie najważniejszego wydarzenia, największego przejścia przez rzekę, jakie historya zna. Arcyksiążę udał się z Zemunia parowcem do Belgradu, gdzie powitał arcyksięcia komendant armii generał Kövess, pod którego dowództwem miasto zostało przez sprzymierzonych wzięte. Arcyks. złożył najserdeczniejsze życzenia komendantowi armii, poczem zwiedzał fortyfikacye na Kalimegdanie, przyczem wyraził się z największym podziwem dla bohaterskich wojsk. Dalej przedsięwziął arcyksiążę przejażdżkę przez puste miasto i udał się na górę Avala, gdzie odebrał sprawozdania austryackiego i niemieckiego komenderującego generała o korzystnym przebiegu ataków. Arcyksiążę po śledzeniu przez jakiś czas ruchów powrócił do Belgradu. Po południu udał się arcyksiążę w zachodnim kierunku na front, przyczem wojska owacyjnie witały arcyksięcia. Dnia 22 bm. przed południem odwiedził arcyksiążę główną kwaterę generała polnego marszałka Mackensena. Na dworcu powitał arcyksięcia gen. Mackensen i zaprowadził do przybranego flagami miasta. Po dłuższej rozmowie obu marszałków, nastąpiła przejażdżka wśród owacyj ludności. Po serdecznem pożegnaniu się z gen. Mackensenem odjechał arcyksiążę z powrotem.

Pod podniosłym nastrojem swych wrażeń wysłał arcyksiążę z Belgradu do cesarza telegram hołdowniczy.

Na to nadeszła następująca odpowiedź od cesarza:

Z dumną radością i najwyższem zadowoleniem dowiedziałem się o wrażeniach, które Pan odniosłeś na widowni ostatnich walk, jakie nasze i sprzymierzone wojska zwycięsko stoczyły. Serdecznie cieszę się i z wdzięcznością wspominam o pełnych chwały czynach wodzów i wojsk, które po pokonaniu przejścia przez Dunaj nieprzyjaciela daleko w tył odrzuciły. Duch księcia Eugeniusza owiewa siły nasze na naszym froncie południowo-wschodnim, które pokonując wszystkie trudności i niebezpieczeństwa, naprzód kroczą. Witam pana jak najserdeczniej, kochany marszałku, i marszałka polnego Mackensena i wszystkie wojska trzeciej mojej armii i niemieckiej jedenastej armii.

Franciszek Józef.

Arcyksiążę polecił telegram ten ogłosić wojskom, którego słowa stanowią najpiękniejszą nagrodę za ich podziwu godne czyny.

Rozpaczliwe wiadomości francuskie o losach Serbii.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 24 października.

Z Genewy donoszą: Pisma paryskie przepełnione są **rozpaczliwemi wiadomościami z Serbii.** »Petit Journal« donosi, **że Serbowie ponieśli w ludziach i w materyale** wojennym **straszliwe** straty.

»Matin« donosi z Niszu, że dostawy z Salonik do Kragujewca już ustały. Wojska mocarstw centralnych **otoczyły całą Starą Serbię, a pomoc »ententy« przyszła za późno.**

Serbskie dzienniki w Niszu już od kilku dni przestały wychodzić. Wśród ludności **panuje nieopisana rozpacz.**

Postępy Bułgarów.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 24 października.

Z Kopenhagi podaje »Berlingske Tidende« następujące doniesienia prasy paryskiej:

Skoplje zostało opróżnione. Pod Korzaną **ma się stoczyć wielka bitwa.** Bułgarzy chcą przez Veles dostać się do Monastyru. **Tor kolejowy do Rivalicy został przez Bułgarów obsadzony.**

Bitwa pod Veles.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 24 października.

Z Rotterdamu podają doniesienie Biura Reutera z Aten:

Pod Veles toczy się wielka bitwa między Serbami a Bułgarami, w której bierze udział turecka kawalerya.

Bułgarzy umacniają energicznie przesmyki wzgórz Rhodope. (Góry te leżą w Bułgaryi po prawym brzegu rzeki Strumy; umacnianie przesmyków tutaj ma widocznie na celu ewentualną obronę przeciw wojskom »ententy«, któreby mogły tam wtargnąć z Grecyi, czy to od Salonik czy od Kawali. Przyp. red.)

Putnik składa dowództwo.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 24 października.

Genewska »Nationale« donosi:

Wojewoda Putnik złożył naczelne dowództwo, oświadczając, że po przystąpieniu Bułgaryi do wojny **nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za dalszą skuteczną obronę Serbii.**

Neutralność Rumunii.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 24 października.

Donoszą do dzienników wiedeńskich z Konstantynopola:

»Agence Milli« dowiaduje się z Bukaresztu:

Posłowie czwórsojuszu podjęli w ostatnich dniach kilkakrotne próby w celu skłonienia prezydenta gabinetu Bratianu do **porzucenia postawy neutralnej.**

Bratianu udzielił jednak **odpowiedzi odmownej.** Wskazywał na to, że wystąpienie zbrojne Rumunii **niemożliwe jest już choćby ze względu na neutralność Grecyi.**

Odprawa posła serbskiego.

Wiedeń, 24 października.

Donoszą z Berlina:

»Tägliche Rundschau« dowiaduje się z Bukaresztu:

Król rumuński przyjął serbskiego posła na audyencyi, która trwała parę minut.

Obiegają pogłoski, że poseł opuścił gabinet królewski w **bardzo podrażnionem usposobieniu.** Tego samego dnia odjechał **na granicę serbską** i oddał depeszę czekającemu tam specyalnemu kuryerowi.

Blizka zmiana gabinetu w Rumunii

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 24 października.

Budapeszteński »A Vilag« donosi z Bukaresztu, że **zanosi się tam na rekonstrukcyę gabinetu.** Do nowego gabinetu mają należeć Marghiloman (znany zwolennik państw centralnych. przy. red.), Caro i Majorescu.

Los Dźwińska i Rygi.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 24 października.

Do dzienników wiedeńskich donoszą z Rotterdamu:

»Daily Telegraph« dowiaduje się, że Niemcy wywierają obecnie **jak najsilniejszy napór na rosyjski front północny.**

Strata Dynaburga i Rygi jest nieunikniona.

Komunikat turecki.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 24 października.

(Ag. Milli). Z głównej kwatery donoszą: Front Dardaneli ów:

A n a f o r t a: Artylerya nasza ostrzeliwała wzniesione przez nieprzyjaciela koło Asmak Dere zasieki i zniszczyła trzy znajdujące się tam karabiny maszynowe.

A r i b u r n u: Silny kontrogień naszej artyleryi zmusił baterye lądowe i morskie nieprzyjaciela, ostrzeliwującego dłuższy czas bezskutecznie nasze stanowiska, do milczenia.

S e d i l B a h r: Nieprzyjaciel nie wyrządzając szkody dał około 1000 strzałów na nasze lewe skrzydło.

Na innych frontach nic nowego.

Orędzie króla angielskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 24 października.

Orędzie królewskie apeluje do narodu, by jak najliczniej stawiano się pod broń, potrzeba bowiem ludzi dla obrony ojczyzny i zapewnienia trwałego pokoju. Orędzie przypomina, że dawnymi czasy w chwilach krytycznych zawsze Anglicy okazywali mężną decyzyę. Król wzywa mężczyzn wszelkich klas do dobrowolnego stawiania się i wzięcia udziału w walce.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 24 października.

Stosunki sanitarne w kraju.

Wiedeń. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi: Dnia 23 doniesiono o stwierdzeniu bakteryologicznem czterech wypadków cholery w jednej gminie powiatu tłumackiego.

Powrót ambasadora Dumby.

Haga. Ambasador austro-węgierski Dumba wczoraj rano odjechał via Berlin do Wiednia.

Wyławianie min rosyjskich.

Hamburg. »Hamb. Fremdenblatt« donosi z Kopenhagi: W ostatnich dniach na wybrzeże wschodnie Zelandyi zapędziło morze kilka min pochodzenia rosyjskiego, położonych prawdopodobnie przez angielskie łodzie podwodne. — Wczoraj na życzenie ludności w Faxe-Havn wypłynęła łódź torpedowa duńska, aby uczynić nieszkodliwemi dwie miny, które zagrażały portowi. Kiedy miny przetransportowano na ląd, nastąpił wybuch, przyczem jeden porucznik i jeden żołnierz odnieśli rany. Szkoda, wyrządzona w materyale, jest znaczna. Żegludze zagrażają inne miny.

Zarządzenia bezpieczeństwa w Bukareszcie.

Bukareszt. Prefekt policyi ogłasza plakatami, że z powodu zapowiedzianych na niedzielę zgromadzeń wszelkie gromadzenie się ludzi na ulicach i publicznych placach jest zabronione i w przeciwnych wypadkach policya z całą stanowczością wystąpi.

Konsulat japoński w Bernie szwajcarskiem.

Berno szwajcarskie. Wedle informacyj, zasiągniętych ze źródła miarodajnego, potwierdza się, że rząd japoński niebawem wyszle własnego przedstawiciela dyplomatycznego do Berna. Na ten posterunek upatrzony jest dotychczasowy generalny konsul w Mukdenie, hr. Ochiai.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)



Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Klientów, iż z dniem 1 października 1915 r. przeniosłem mój

Zakład krawiecki

z ulicy Szpitalnej L. 34
DO GMACHU HOTELU SASKIEGO
ulica św. Tomasza L. 11.

Leon Grabowski.

Dr Jan Krzyściak
otworzył kancelaryę adwokacką
przy ulicy Zamkowej L. 18 w Rzeszowie.

Zakład krawiecki
A. Mindera
przeniesiony został
na ulicę Gołębią L. 3.
7303-2

Dr STANISŁAW SKOBEL
specyalista chorób skórnych i wenerycznych ordynuje, jak dawniej, od godziny 2 do 5 po południu.
Rynek gł. L. 23, gdzie księgarnia Gebethnera.
7162-5

Kancelarya adwokacka
Dra Zygmunta Marka
przeniesiona została
do domu przy ulicy Brackiej L. 6, I. piętro.
7126

Lekarz chorób wewnętrznych i kobiecych
Dr Z. Wąsowicz
ordynuje od godz. 2—4 po południu.
Ulica Łobzowska L. 7, I. piętro.

Dr PIEPES lekarz dentysta
mieszka ul. św. Marka L. 27 (róg ul. Szpitalnej) i przyjmuje, jak dawniej. 7152-2

Pensyonat A. Borońskiej
Kraków, ulica Karmelicka l. 22.
Pokoje z utrzymaniem. Tamże obiady w miejscu lub na miasto. 1550

Ś. p.

Andrzej Strasik

kolejomistrz c. k. kolei państw.

przeżywszy lat 57, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 23 października 1915 r.

W nieutulonym żalu pozostali synowie, córki, szwagrowie i synowe zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie w poniedziałek 25 b. m. o godzinie 3 po południu z domu żałoby na stacyi kolejowej Grzegórzki na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we wtorek dnia 26 b. m. o godz. 9 rano w kościele św. Floryana na Kleparzu.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Ś. p.

Józef Deskur

syn Andrzeja i Xawery z Deskurów,

właściciel dóbr Sancygniów, Ostrów i Jerzykowice, zmarł w 55 roku życia po ciężkich cierpieniach w Gracu 9 października 1915.

W nieutulonym żalu pozostała żona i dzieci zawiadamiają, że prowizorycznie zwłoki złożono na cmentarzu w Strassgang i że później będą przewiezione do grobów rodzinnych w Sancygniowie.

†

STANISŁAW KOT

urzędnik kolejowy

zmarł po krótkich cierpieniach w Chyrowie dnia 15 października 1915.

Koledzy Zmarłego, nie znając adresów jego krewnych i znajomych, tą drogą zawiadamiają ich o tym smutnym wypadku.

731

Za spokój duszy ś. p.

Wincentego Stępowskiego

odprawione zostanie

jako w czwartą rocznicę śmierci

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE w kościele O. O. Kapucynów we wtorek dnia 26-go października o godzinie 10 rano.

KASZEL i KATAR są wprawdzie częstymi gośćmi w naszym klimacie, ale nie należy ich lekceważyć, gdyż sprowadzają często dotkliwe następstwa. „SIROLIN ROCHE“, jest środkiem, który, stosowany natychmiast w początkach kaszlu, usuwa katar w kilku dniach z pewnością. Każda gospodyni powinna się zaopatrzyć w ten środek domowy. Dostać go można w każdej aptece. 7356



Wyświadczycie naszym walecznym żołnierzom
istotną przyjacielską przysługę
jeżeli do swych przesyłek na pole walki dołączycie 1 do 2 pudełek Faya prawdziwych sodeńskich mineralnych pastylek. 6832-2

Kancelarya adwokata
Dra Leona Reifera
ulica Grodzka L. 35
otwarta od godziny 9—12 przed południem i od 4—6 po południu. 7328-2

Dr Władysław Harajewicz
lekarz chorób wewnętrznych
ordynuje od godz. 3 do 5 popoł od 1 listopada
Basztowa 1.

Kancelarya adwokata
Dra EDWARDA RYBACKIEGO
przeniesiona
do narożnika przy ulicy Floryańskiej.
Wejście od ulicy św. Tomasza L. 19, I. piętro.
7060-3

FIRMA **LINOLEUM i CERATA** Kraków Rynek gł. 10 poleca **Linoleum** do wykładania sal operacyjnych. **Linoleum:** dywany, chodniki i dywaniki. **Ceraty** na stoły i meble. **Gumowe artykuły chirurgiczne.** **Wełniane:** dywany — chodniki — portyery — kapy na łóżka — narzutki na sofy.

Poszukiwanie zaginionych.

Stefan Ziemnicki z Jaworzna z rodziną (zdrowi) proszą o wiadomość o **Feliksie Markowskim** z Warszawy, przy ul. Wareckiej 1, i o **Franciszku Starzyckim** w Mińsku Litewskim. Prosi dzienników warszawskich o przedruk. 7229 3 10

Gdzie się obecnie znajdują Wituś i Zbyszek Folejewscy? — O wiadomość za pomocą ogłoszenia w tymże samym dzienniku prosi matka. Dzienników poznańskich prosi o przedruk. 7264 2 3

Nowa

mapa miesięczna

z oznaczeniem pozycyi wojsk w Rosyi, Francyi, Włoszech, Turcyi i w Serbii wyszła z druku — Za nadesłaniem 80 halerzy wysyła **księgarnia D. E. Friedleina, Kraków,** Rynek 17 (R).

7310 2 0

Amelia Rokach

nauczycielka muzyki

z patentem wiedeńskim, przyjmuje zgłoszenia na lekcye gry fortepianowej w czwartki, piątki i soboty od 11 de 1. Ulica Pijarska 19, II p.
7323 1 3

Panna inteligentna
rzutna, miłej powierzchowności, poszukuje posady biurowej. Obznajomiona w księgarstwie, jak też i w dziale papierowym. Mogę złożyć kaucyę jako kasyerka. Najchętniej przyjmę posadę na wyjazd. Zgłoszenia pod N. 2. 00. przyjmuje Adm. „N. Reformy". 7227 3 4

Lekcyj

gry na fortepianie udziela Gizela Rieserówna. Kraków, ul. Kołłątaja l. 2, parter. 7230 3 5

Potrzebny stróż

w realności przy ul. Piotra Michałowskiego (dawniej Graniczna) l. 4 od 1 listopada b. r. Wiadomość u właściciela na II piętrze. 7296 2 2

Umeblowane 2 lub 3 pokoje

przedp., kuchnia, z łazienką, z komfortem, zaraz do odnajęcia. Bliższa wiadomość u firmy spedycyjnej Goldlust i Ska, ul. Andrzeja Potockiego 3. 7231 3 3

Buchalterka
z patentem, z praktyką sześcioletnią w poważnej instytucyi, poszukuje posady buchalterki lub kasyerki. Wiadomość w mieszkaniu p. Surzyckiej, ul. Siemiradzkiego 5, I p., codziennie od godz. 1 do 3.
7265 2 2

Do wynajęcia zaraz

4 i 5 pokoi z przyn., tudzież pokój kawalerski. Wiadomość: ul. Sobieskiego 16. 7259 3 3

Poszukuję 2—3 pokoi

umeblowanych, z kuchnią, ewent. łazienką. Zgłoszenia pisemne pod **10. 1909 P. G.** przyjmuje J. Hopcas i A. Salomonowa. Szczepańska l. 9. 7269 2 2

Starszy pomocnik

handl., kawaler, wolny od wojska, przyjmie posadę w handlu kolonial. przy bufecie lub jako zastępca podróżujący. Złoży kaucyę. Zgłoszenia dla **R.** przyjmie Stowarzyszenie Kupców i Młodzieży handl., ulica Smoleńsk 19. 7297 2 2

Magister farmacyi

kawaler, wolny od woiska poszukuje posady od 15 listopada w większem mieście, możliwie w zachodniej Galicyi. W. Kubrakiewicz, Sanok.
7207 4 4

Poszukuję instruktora

dla dwóch uczni z niższych klas gimnazyum real. Pierwszeństwo mają pp. studenci z 7 lub 8 klasy tejże szkoły. Wiadomość u właśc. domu Nr 43, ul. Floryańska.
7293 2 3

Powszechnie znane z dobroci, deserowe

Masło duńskie

pośuniało

wyłącznie w handlu

Wojciecha Olszowskiego

Kraków, Mały Rynek.

Za prawdziwość ręczy się.

7206 2 0

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie

przy ulicy Straszewskiego l. 28
(naprzeciw Uniwersytetu)

przyjmuje wkładki oszczędności i oprocentowuje je po

5% od sta

od dnia złożenia do dnia wypłaty.

Wkładki, złożone w obecnym czasie, nie podlegają przepisom o moratoryum.

Wszelkie wpłaty na książeczki wkładkowe, jak również spłaty zobowiązań, zaciągniętych wobec Towarzystwa, uskuteczniać można także czekami poczt. Kasy oszcz. L. 23.706, których na żądanie dostarcza Dyrekcya Towarzystwa.

Godziny urzędowe od 3—5 po południu. 6333 3 5

Pierwszy wiedeński koncesyonowany skład

używanych wozów wszelkich typów

także wszelkiego rodzaju uprząż na konie ma zawsze na składzie w bardzo wielkim wyborze. **Karol Fischer, Wiedeń,** II., Praterstrasse 72, hotel Nordbahn. Telefon 44.406. 6841 9 0

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 2461 28 0
Inż. S. DZBAŃSKI, przys. Obrońca patentowy.
Wiedeń, VII, Mariahilferstr. 48. Tel. 35014.

BANK GALICYJSKI

DLA HANDLU I PRZEMYSŁU

W KRAKOWIE, RYNEK GŁ. L. 25

JAKO OFICYALNE

MIEJSCE SUBSKRYPCYI

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA NA:

5½%-wą wolną od podatku Austryacką

Pożyczkę wojenną III. emisyi

ZWROTNĄ DNIA 1-GO PAŹDZIERNIKA 1930

na oryginalnych warunkach prospektu.

6957 3 5

5-ta c. k. Loterya klasowa

5 c. k. Loterya klasowa

Losy do pierwszej klasy są już do nabycia.

KAROL GOTTLIEB

Dom bankowy i Kantor wymiany

Kraków, Rynek gł. 17.

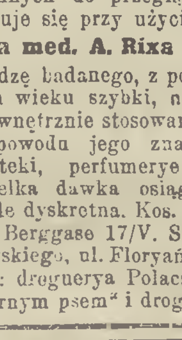
Przyjmuję również zgłoszenia na III cią pożyczkę woj. 5½% na oryginalnych warunkach prospektu. 7148 2 2

Do wynajęcia!

Przy ul. Floryańskiej l. 43, lokal, składający się z 2, 3 lub 4 pokoi kuchni, przedp., na I piętrze, odpowiedni na biuro lub inny zakład, przemysłowy, ewent. mieszkanie, oraz przy ul. Karmelickiej l. 70, II p.: 5 pokoi, kuchnia, przedpokój, łazienka gaz. i elektryka, także mniejsze pomieszkania i sklep. Wiadomość u dozorcy na miejscu lub u właśc. domu l. 43, przy ul. Floryańskiej. 7294 2 3

Skutek poręczony, inaczej zwrot pieniędzy.

Lekarskie orzeczenia o wybornej skuteczności, oprócz tego leżą tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. **Pełny, piękny, jędrny biust** otrzymuje się przy użyciu



Dra med. A. Rixa Kremu do piersi

przez władzę badanego, z poręczeniem nieszkodliwego, w każdym wieku szybki, niezawodny skutek wywołującego, zewnętrznie stosowanego. Jedyny krem na biust, który z powodu jego znakomitego działania trzymają apteki, perfumerye etc. Dawka na próbę 3 K, wielka dawka osiągająca skutek 8 K. Wysyłka ściśle dyskretna. Kos. Dra A. Rixa Laborat., Wiedeń, IX., Berggase 17/V. Składy w Krakowie: apteka Wiszniewskiego, ul. Floryańska 15; handel Reima i Ski, Rynek 37; w Bielsku: droguerya Polaczka, ul. Kolejowa; w Cieszynie: drog. pod „Czarnym psem" i drog. pod „Kotwicą". 6798 2 2

Lekarz-dentysta z Galicyi

objąłby na czas wojny zakład kolegi lub prowadzenie tegoż, nie mogąc z powodu wypadków wojennych prowadzić własnego. Zgłoszenia pod **„Dentysta 1161"** przyjmuje M. Dukes Nachf., Wien, I., Wollzeile 16. 7020 3 3

SPIRITOL

JEST PIECEM ŻOŁNIERZY!

Piecze, gotuje, grzeje! Można go nosić w kieszeni! Na polu bitwy niezbędny! Wyślijmy zaraz swym marznącym żołnierzom!

Dostać można wszędzie!

FABRYKA SPIRITOL, WIEDEŃ, I., Gluckgasse Nr 2.

Odsprzedawcy potrzebni! 6607 5 13



SIROLIN „Roche"

Wskazana w chorobach piersiowych, kokluszu, astmie, po przebyciu influency.

Kto powinien zażywać Siroline?

1. Każdy, kto cierpi na dłuższy czas trwający kaszel, gdyż jest lepiej ustrzedz się choroby, aniżeli się leczyć.
2. Osoby cierpiące na chroniczne katary oskrzel, które leczą się znakomicie przy pomocy Siroliny.
3. Astmatycy, którzy dzięki użyciu Siroliny, doznają istotnej ulgi w swych cierpieniach.
4. Dzieci skrofuliczne, u których Sirolina wywiera korzystny wpływ na stan ogólny.

Do nabycia we wszystkich aptekach po Koron 4.—

7158 3 36



Srebrne szyszki z rosą gros 14 K opłatnie.
Z rosą szyszki wszelkiej wielkości.
Biały szron jodłowy,
śnieg na drzewka,
szych w kowertach,
włosy rusałek,
piana złota i srebrna,
lichtarzyki,
ozdoby szklane jak:
ptaszki, dzwonki, kulki,
szczygły i t. d.

Przewrót

przez uniwersalne lichtarzyki na drzewko trzymające lepiej, korzystniej, sprężyściej tak cienkie, jak grube świece. 6758 2 2.
1 gros 2 K, 5 gros 10 K opłatnie.

Girlandy z lamy złotej i srebrnej

Nowości w fantazyjnych ozdobach z lamy. Gwiazdy, komety, aniołki z waty i figurki. Metalowe płatki. **Sortymenty drobiazgów na 1 drzewko po 50 h, 1, 2, 3, 4, 5 i 10 K.**
Wielkie sortymenty po 20, 30 i 50 K.

Pierwsza austr. fabryka ozdób na drzewko i tkalnia lamy (Erste Oesterreichische Christbaumschmuk-Fabrik und Lametta-Weberei), Zákupy (Reichstadt), Czechy.

Ważne dla Magistratów, Gmin i Przedsiębiorstw!

Łukowych lamp naftowo-gazowych

od centrali niezależnych

dla oświetlenia stałego i pomocniczego — dostarcza natychmiast

Towarzystwo „Kitson Licht", Wiedeń, VII., Kandlgasse 23.

Prospekty i specyalne oferty na żądanie. 7038 4 24

Chemik
kawaler, z kilkuletnią praktyką fabryczną w kraju i za granicą, poszukuje posady natychmiast. Zgłoszenia list. pod „Chemik" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 7316 2 5

Zakład rysowniczy i pracownia haftów

odbija i rysuje najmodniejsze monogramy i wzory do haftu. Ulica **Floryańska 44.** 7313 2 3

Poszukuje się osoby

władającej językiem niemieckim i francuskim do konwersacyi w tych językach za pokój z obsługą i ew. honoraryum wedle umowy. Wiadomość w Biurze porad pedagogicznych, Kraków, pl. Groble 12, parter. 7300 2 3

Do wynajęcia
2 pokoje frontowe, umeblowane, z światłem elektr., z możnością używania wspólnej kuchni i kąpieli każdej chwili, do wynajęcia. Wiadomość: Sobieskiego 3, partor, na prawo. 7277 3 5

Poszukuje się kupna

biurka i biblioteki, mebli klubowych, dywanów i portyer kilimkowych, umywalni dębowej, wszystkiego w lepszym gatunku. Oferty pisemne pod „Meble" z bliższym opisem i podaniem ceny do biura inseratów i dzienników Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7.
7312 2 3

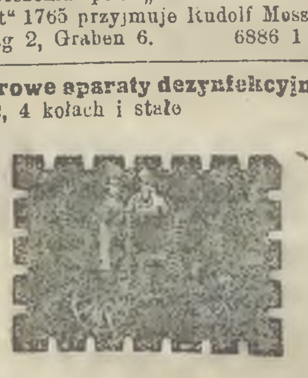
Realność

III-piętr., z trzema sklepami w najruchliwszej ul. Krakowa, obok plant, odpowiednie dla p. p. lekarzy, lub przemysłowców, do sprzedania. Gotówka potrzebna 12 do 15 tysięcy koron. — Zgłoszenia list. pod **L. W. 43** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7295 2 3

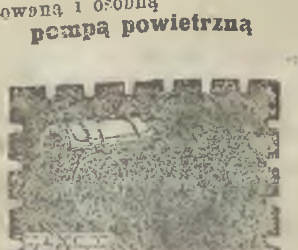
Mąki ziemniaczanej Kakao i herbaty Mydła i świec

i innych artykułów spożywczych dostarczam po przystępnych cenach. Zgłoszenia pod „Lebensmittel-Export" 1765 przyjmuje Rudolf Mosse, Prag 2, Graben 6. 6886 1 3

Parowe aparaty dezynfekcyjne o 2, 4 kołach i stałe



Formaldehydowy aparat do dezynfekcyi pokoi.
Aparaty do czyszczenia kloak z przymocowaną i osobną
pompą powietrzną



pompy do kloak
szybko ze składu firmy
Béla Győző & Comp.
Budapest V., Báron Aczélgasse 3.
7200 1 3

Zakładanie sadów handlowych, ogrodów warzywnych, parków, ogródków ozdobnych. Restaurowanie zaniedbanych i zniszczonych ogrodów. Udzielanie na miejscu wszechstronnych rad, wchodzących w zakres ogrodnictwa i hodowli roślin przemysłowych. Szacowanie szkód ogrodowych. Objazdy ogrodów dworskich. Dostarczanie drzew owocowych i parkowych, róż i wszelkich roślin. Długoletnia praktyka i wyższe studya zagraniczne i krajowe.

Władysław de Préval

Kraków, 12, Piaski 155.
7168 3 3

Bona
Niemka potrzebna do dwojga dzieci. Zgłoszenia między 2—3. Ul. Jabłonowskich l. 9, I p., na lewo.
7301 2 2

Pokój umeblowany

zaraz do wynajęcia. Oglądać można między godz. 2—3. Schönbergowa, Boncrowska 14, III p. 7292 2 2

Kamienica
w Dębnikach, składająca się z 30 ubikacyj, do sprzedania: Kraków, Łobzowska 6, Ignacy Goryczko.
6926 5 6

Fortepian Bösendorfera

okazyjnie do sprzedania

Wolska 7. Skład fortepianów Heleny Smolarskiej.

7185 3 3

Poszukuję

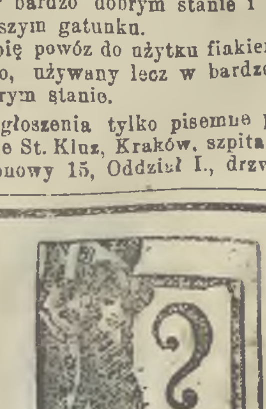
Kierownika dla fabryki stolarskiej w Rzeszowie, obznajomionego z popędem maszyn stolarskich i motorów elektrycznych.

Kierownika dla kinoteatru w Rzeszowie, któryby był zarazem operatorem i możliwie elektromonterem. O ile by był biegły w buchalteryi, mógłby prowadzić nadto biuro wypożyczalni film kinematograficznych i fabryki stolarskiej. 7302 2 2

Kupię szory lub chomonta na parę lub 2 pary koni, używane, lecz w bardzo dobrym stanie i w lepszym gatunku.

Kupię powóz do użytku fiakierskiego, używany lecz w bardzo dobrym stanie.

Zgłoszenia tylko pisemne przyjmuje St. Kluz, Kraków, szpital garnizonowy 15, Oddział I., drzwi 49.



Tylko wprost

z wysyłki fabrycznej „SUDETIA"
Karniów Nr 17
Śląsk austr., niech kupuje każdy materyały męskie i damskie, jakoteż śląskie płótna najlepszej jakości **po najtańszych cenach fabrycznych.** Resztki po cenach nadzwyczajnie niskich. — **Zażądać próbek.** Piękne nowości sezonowe.

4588 15 0

Ekonom
gorzelnik, Polak, lat 44, żonaty, wolny od wojska, poszukuje posady w większem gospodarstwie. Zgłoszenia pod: Mrawczyńska Maryanna, Wadowice, Rynek. 7309 2 2

Powozy i wózki

nowe i używane, tanio do nabycia w fabryce **St. Serwy w Rzeszowie.** 7043 0 10

Filmy
teatralne, używane, po 22, 26, 35, 42, 66 hal. za metr. A. Berger, Kraków, Aleja Mickiewicza L. 49. II p., d. 6. 6857 3 3

Do wynajęcia tanio

mieszkania po 5 pokoi, przedp., kuchni, łazienki, pokoju dla służby etc. z elektr. oświetl. i wszelkim komfortem, przy ul. Karmelickiej l. 54, na parterze, I lub II piętrze każdego czasu. Wiadomość u właściciela: ul. Gołębia 16, II piętro

6915 6 6

Przy rodzinie

izrl. pokój do wynajęcia. Wiadomość: ulica Podgórska 11, parter, Kraków. 7305 2 3

Poszukuję koncesyi

na wyszynk. Zgłoszenia pod **F. K.** przyjmuje Admin. „N. Reformy".
7304 2 3

Srebro i antyki

kupuje i sprzedaje S. Katzner, ul. Bracka 5. 6970 8 10

Handlarze!
Kupcy!
Trafikanci!
Kantyniarze!

Wielce na czasie, będące NOWOŚCI w WIDOKÓWKACH WOJENNYCH, GWIAZDKOWYCH i NOWOROCZNYCH we wszystjęzykach właśnie nadeszły. Zażądać natychmiast ilustrowanego katalogu za darmo, opłatnie, Fabryka papieru zbytkowego Adler, Zeisel et Co, Wiedeń, II, Praterstrasse 66/1. 6852 2 4

Bukiew, żołędzie

dzikie kasztany i wszelkie inne artykuły gospodarstwa wiejskiego kupuje po dobrych cenach z każdej stacyi
A. Grünwald, łuszczarnia i handel nasion, **Wr. Neustadt,** Austrya Dolna. 7201 2 5

Nowa egzystencya.

Zażądać, by przysłano **zadarmo** nasz katalog. **Chem. Industrie-Werk, Inzersdorf 43 bei Wien.**
6161 2 2

500 KORON



zapłacę każdemu jeżeli mu **nagniotków, brodawek** stwardnień skóry balsam Ria w 3 dniach nie usunie bez śladu. Słoik wraz z poręczeniem 1 K. 3 słoiki 2·50 K, 6 słoików 4·50 K. Kemény, Koszyce I, Postfach 12/109. Węgry.
6794 4 4

Obiady

smaczne, tanio, na miejscu i do domów, od 12—3-ciej wydaje „Jadalnia urzędnicza" pod zarządem Polsk. Związku Niew. kat., ulica Szewska 21, I p. 7079 5 10

Wagon mydła
oliwnego, suchego, najlepszego, tanio do sprzedania. Wiadomość w „Spółce chrześć. handlowej", ulica Jagiellońska 11. 7218 5 5

Poszukuje się jednego lub dwóch uczestników (czek) do wspólnej nauki w zakresie historyi, literatury i przyrody, udzielanej przez wytrawne siły fachowe. Wiadomość w biurze porad pedagog., Groble 12, międz. g. 4—5 po poł. 7193 2 3

Francuzka

rodowita Paryżanka, poszukuje lekcyj. — Wiadomość: ul. Szczepańska 7, III p. 7266 2 3

Futro bobrowe męskie

w dobrym stanie, tanio do nabycia. Wiadomość w pralni chemicznej R. Tschörnera, ulica Szewska 16.
7217 3 3

Fabryka pieców kaflowych

przyjmuje zamówienia na piece i kuchnie kaflowe, przeróbki i reparacye w Krakowie i na prowincyi, z gwarancyą **Władysław Wojtyga, majster kafl., Kraków—Zakrzówek.** 6949 7 12

Rutynowany kupiec
kat., wolny od wojska, pierwszorzędna siła tak w eksped., jak w pracach biur., przyjmie kierownictwo firmy handlowej lub przem. w kraju lub zagranicą. Zgłoszenia pod „Esperanto" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 7164 6 6

Sprzedam dom

murowany, 3 pokoje, kuchnia, wodociąg, ogród, w okolicy Krakowa, za 13.500 kor. Gotówki tylko 3500 kor. Kraków, Dietlowska 79, III p., ofic., drzwi Nr 18. 7047 2 3

Potrzebna

kawiarka

uzdolniona do Cukierni **J. Michalika,** Floryańska 45
7283 3 6

SPECYALISTA GORSETÓW HERMAN PIESEN

c. i k. nadworny i kameralny dostawca

KRAKÓW, GRODZKA L. 4

filie: **Wiedeń, Lwów i Mor. Ostrawa,** poleca **najnowsze fasony do kostyumów obecnych,** oraz gorsety domowe, do podróży i do sportu. Ilustr. katalogi wysyłam bezpłatnie. Zamówienia z prowincyi wykonywam przez czas wojny tylko za zaliczką.

7147 2 2

Prawdziwe berneńskie materye.
Pora jesienna i zimowa 1915.

Odcinek 3 m długi na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelkę) kosztuje tylko: 1 odcinek 10 kor., 1 odcinek 15 kor., 1 odcinek 17 kor., 1 odcinek 20 kor.

Odcinek na czarne wizytowe ubranie 22 K; materyały na zarzutki, lodeny dla turystów, czesanki jedwabne, tudzież **materye na kostyumy damskie** wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Mor.).
Próbki zadarmo, opłacone.

Korzyści dla prywatnych odbiorców, zamawiających materyały na miejscu w fabryce wprost u firmy Siegel-Imhof, są znaczne; ceny przy wcześnie uskutecznianem zakupnie materyałów — **obok bardzo obfitego wyboru, są nadzwyczaj niskie.** Uskutecznienie nawet małych zleceń starannie, ściśle podług próbek, z towaru zupełnie świeżego. 6632 7 8

„Ordinatorium sexuologicum",

Zakład dla nowego zakresu lekarskiej praktyki
(różnorodne sprawy i przypadłości życia płciowego),

D-ra Stan. Kurkiewicza, lekarza-specyalisty.
Przy **ul. Batorego 20 w Krakowie.**

Zakres załatwianych spraw wyjaśniają **prospekty,** które na żądanie wydaję wzgl. wysyłam. 6713 4 0

Rządowo uprawnione

Biuro posad i służby

oraz

kupna i sprzedaży realności

lasów etc.

STANISŁAWA TUMIDAJOWICZA

przeniesione zostało z Podgórza

do Krakowa, ul. Poselska 20, I p.

i poleca się P. T. Publiczności. 7210 3 3

! 4½ kilo kawy!

smacznej, surowej 19·80 K, palonej 23·40 K, wysyła wszędzie opłatnie za zaliczką **Skład kawy J. Umlauf,** Wiedeń, VIII., Lerchenfelderstrasse 146. Wybornej herbaty Souchong ¼ kilo 3 K, wybornej mieszanki cesarskiej ¼ kilo 4 K. 6775 4 5

Worki

z najlepszych wypróbowanych materyałów jutowych, jakoteż z mułu, stosowne dla wszystkich przedsiębiorstw, są do sprzedania zaraz i później. Zgłoszenia, o ile możności w jęz. niemieckim, pod: „Streng Solid 1896" przyjmuje Haasenstein et Vogler, A. G., Reichenberg w Czechach.

7286 1 3

Drukarnia Literacka w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.